Rok 1872. Kraków, niedziela 14 kwietnia. Nr. 85.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	—	5 „ 25	—	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.		1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*
W pierwszym umieszczeniu wiérsz . . . . . 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz . . . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . . . 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiegoi Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 13 kwietnia.

Pogłoski o jakichś zamiarach Rossji tak często powtarzające się ostatniemi czasy, są jednak więcéj niż przedwczesne. Chociaż Rossja zawsze jest wierną swéj tradycyjnéj polityce, któréj celem ostatecznym jest Konstantynopol, lecz w chwili obecnéj nie jest wcale gotową do prowadzenia zaczepnéj wojny. Ta niegotowość Rossji, gdyby nawet żadnych innych powodów nie było, może służyć za rękojmię pokoju europejskiego z jéj strony. Jeżeli panika giełdy wiedeńskiéj jest spowodowaną polityką Rossji względem Austrji i Turcji, to polityka ta oddawna nie jest żadną tajemnicą, i obawa przed Rossją stałaby się w takim razie chroniczną chorobą świata finansowego.

Lecz tym razem przyczyną trwogi były jakieś niepokojące wieści, otrzymane z Petersburga, zapewne o jakichś nowych uzbrojeniach lub fortyfikowaniu któregokolwiek z portów czarnomorskich.

Nie da się zaprzeczyć, że Rossja sposobi się na wszelką ewentualność; nie powinniśmy jednak zapominać, że dziś uzbrajają się prawie wszystkie państwa europejskie, nawet takie, którym nie grozi najmniejsze niebezpieczeństwo. Uzbrajają się w pierwszym rzędzie Niemcy i Francja, daléj Anglja i Włochy, nawet uzbraja się mała i dotychczas tak spokojna Szwajcarja — wszystko to w przewidywaniu możliwych ewentualności. Są to skutki t. z. zbrojnego pokoju, który, na nieszczęście ludów, już tyle kosztował Europę i z każdym rokiem przybiera coraz groźniejsze rozmiary.

Kto zna obecne położenie Rossji i panujące tam opinje, ten nie może twierdzić, że blizkie niebezpieczeństwo zagraża pokojowi europejskiemu z téj strony.

Do prowadzenia wojny, a zwłaszcza wojny zaczepnéj, oprócz armji lądowéj i floty, potrzebne są pieniądze i koleje żelazne wojenno-strategiczne. Na tém wszystkiém zbywa Rossji w chwili obecnéj.

Wojska jéj nie są jeszcze należycie uzbrojone, a przynajmniéj wyćwiczone w użyciu nowéj broni. Przy znanéj ociężałości i nizkim stopniu oświaty rekruta rossyjskiego, dla zrobienia zeń dobrego żołnierza potrzeba stosunkowo nierównie więcéj czasu, Daléj, jak na to często uskarża się prasa rossyjska, w wojsku brak wielki oficerów, który tak rychło nie da się zapełnić. Tylko po przeprowadzeniu zasady powszechnéj służby wojskowéj armja rossyjska będzie miała dostateczną ilość zdolnych oficerów.

Obecnie Rossja zaledwie zaczyna przystępować do zaprowadzenia nowego systemu wojskowego — bądź co bądź chwila dosyć niedogodna do rozpoczęcia wojny zaczepnéj. Od czasów krymskiéj kampanji zły stan finansów jest jedną z najsłabszych stron reformowanéj Rossji, bo na zaprowadzenie jakiego takiego ładu w skarbie potrzebaby było zacząć reformę z góry. Nareszcie Rossji braknie kolei mogących służyć celom wojenno-strategicznym, które w wojnach, zwłaszcza zaczepnych, odgrywają tak znakomitą rolę, jakeśmy to widzieli na przykładzie Prus podczas ostatniéj wojny.

Takie to są powody wewnętrzne, wstrzymujące Rossję od wszelkich kroków zaczepnych, które mogłyby oziębić zapał nawet największego szowinisty panslawistycznego. Ale oprócz tych są jeszcze względy polityczne. O wojnie zaczepnéj bez przymierza z Prusami, mężowie stanu rossyjscy nie są tak naiwni, aby mogli o tém myśleć. Wojną na własną rękę z Austrją i Turcją, które co najmniéj mogłyby rachować na życzliwą neutralność Anglji, byłaby ze strony Rossji wielkiém ryzykiem. W przymierzu zaś z Prusami zapewne dałoby się bardzo wiele zrobić, lecz o niemożności podobnego przymierza mieliśmy sposobność mówienia na tém miejscu.

Rozbiór Austrji — rezultat podobnego przymierza — nierównie przyniósłby Rossji więcéj korzyści niż Niemcom, bo przez zabór 6-miljonowéj Galicji Rossja weszłaby w bezpośrednie stosunki ze Słowiańszczyzną, coby się równoważyło oddaniu jéj całego wschodu Europy.

Wątpimy, aby takie powiększenie sił przyszłego swego rywala było na rękę cesarstwu niemieckiemu.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 11 kwietnia.

ϱ. Kardynał ks. Schwarzenberg, arcybiskup pragski, przybył do Wiednia i ztąd udaje się do Budy (*Ofen*) na dwór cesarski. Czy powołany przez monarchę, jak jedni, czyli w sprawach szkolnych i w sprawie kongruy, jak drudzy utrzymują, niewiadomo. Organa publicystyczne centralistów zaczęły się dopiero od niedawna zajmować osobą pomienionego dygnitarza kościoła, bo według ich twierdzeń, w ostatnich czasach miał być przez ks. Schwarcenberga wystosowany okólnik do duchowieństwa katolickiego w Czechach w duchu większości narodowéj kraju, nakazując jéj modły do patrona Czech, św. Wacława, żeby uciśniona sprawa narodu z walki, na którą się zanosi, wyszła zwycięzko.

Były i inne wersje, które szły daléj. Podług tych miał się arcybiskup pragski oświadczyć wyraźnie za popieraniem kandydatów narodowych i z jego kancelarji miało wyjść poufne pismo do duchowieństwa, żeby przy wyborach w tym samym duchu działali, gdyż według przekonania arcypasterza czeskiego, sprawa, któréj bronią Czesi, jest sprawiedliwa i złączona z dobrze pojętym interesem królestwa i króla czeskiego.

Neue fr. Presse insynuuje, że ks. kardynał Schwarcenberg nakazał się modlić do św. Wacława, żeby wybory dobrze wypadły dla Czechów i żeby im dopomógł przy wyborach wypędzić z Czech Niemców tam zamieszkałych.

Naturalnie, że żaden rozumny człowiek nie uwierzy takim tendencyjnym bredniom.

Ale co już wśród tych różnorodnych pogłosek pewném się być zdaje, to otwarte zidentyfikowanie się kardynała z partją narodową, do któréj zresztą z duszą i ciałem należą pierwsze familje Czech, a na ich czele niemal wszyscy Schwarcenbergowie.

Jeżeli kto sobie przypomni czasy przedmarcowe i zauważy, jaki był wtedy stosunek kleru wyższego i arystokracji czeskiéj do sfer rządowych, a jaki jest dziś, ten musi przyznać, że nigdzie tak się nie rozszerzyła samowiedza polityczna na wszystkie stany społeczeństwa, jak w tém królestwie. Kardynał Schwarcenberg czując się synem ojczyzny i patrjotą czeskim, nie przestał być wiernym synem kościoła, jak inny dygnitarz na podobném stanowisku stojący.

Mimowolnie nasuwa się tu na myśl **analogja stosunku a sprzeczność** w postępowaniu z kraju nas bliżéj obchodzącego — tam, gdzie na srozsze pogwałcenie praw narodowych się zanosi, jak w Czechach, taki sam dygnitarz kościoła inne stanowisko zajął; wydało się mu być więcéj stosownem, a mniéj zapewne niebezpiecznem. Kardynał Schwarcenberg, jako kość z kości kraju, nie może wydobyć z siebie tyle odwagi, czyli tę *species* odwagi, którą się łatwiéj importuje z obczyzny, a z którą się nigdy **nie zrasta w ojczyznie** własnéj, by się oddał z zawiązanemi oczyma na usługi faktycznéj i surowéj siły, która rządzi w kraju.

Mimo wygłaszanych przez pseudo-liberałów niemieckich, (którzy przyklaskują każdemu pogwałceniu praw innych narodowości) teorji bezwyznaniowych; **fakt ten,** że episkopat wielkiego kraju, jak Czechy, za narzędzie władzy centralistycznéj służyć nie chce, jest wielkiéj wagi i doniosłości na przyszłość...

Słusznie powiadają dzienniki czeskie, że jakikolwiek będzie rezultat wyborów, jak drakoniczne będą nadal rozporządzenia i kroki rządowe i jakiebądź ztąd wyniknąć mogą skutki, będziemy się ściśle i zawsze trzymać naszych praw i stać będziemy ciągle na ich straży; jedném słowem; *Toujours en vedette.*

I istotnie, jeżeli czém, to wytrwałością Czesi zwyciężyć mogą.

Wiedeń. — Cesarz nadał posiadaczowi dóbr niemieckich Witołdowi Wiktorowi **Wolańskiemu** godność c. k. szambelana.

— [**Dodatek z powodu drożyzny**] przeznaczony dla urzędników państwowych już asygnowany został przez zarząd skarbu, jak się dowiadują dzienniki wiedeńskie z ministerstwa finansów. W tych dniach mają być zlikwidowane kwoty przypadające na miesiąc marzec i kwiecień.

— [**W Zagrzebiu**] czynią przygotowania do przyszłych wyborów z wielką energją i pośpiechem.

Listy wyborcze mają być ogłoszone dnia 21 b. m. a wybory same naznaczone zostaną prawdopodobnie na dzień 27, 28 i 29 maja.

Stronnictwo unjonistyczne liczy prawie na pewne zwycięztwo, tém bardziéj, że ma za sobą poparcie rządu, który wszystkie urzędy poobsadzał swoimi zwolennikami.

Anglja.

(System opodatkowania — podatek dochodowy — różnica pomiędzy podatkiem dochodowym w Anglji i w innych krajach Europy).

Dotychczas znane są dwa systemy podatku dochodowego: jeden praktykowany w Anglji, drugi w innych państwach europejskich. Różnica pomiędzy jednym i drugim systemem na tém głównie zależy, że w Anglji podatek dochodowy przedstawia cały szereg dochodów z opodatkowania, wówczas kiedy na stałym lądzie jest tylko pewnym specjalnym podatkiem. W Anglji w skład podatku dochodowego wchodzą prawie wszystkie bezpośrednie podatki: podatek od gruntu, dzierżawy, renty, procent i dywidendy, przemysłu i nareszcie pensji. Przeciwnie na stałym lądzie teoretycy i ludzie praktyki jeszcze sobie nie wyjaśnili dostatecznie, na co właściwie należy nakładać podatek dochodowy. W skutek tego w niektórych państwach podatek ten jest raczéj nowém źródłem powiększania dochodów, jak systemem opodatkowania w prawdziwém znaczeniu tego wyrazu. W żadnym kraju europejskim podatek dochodowy nie przynosi tak olbrzymich dochodów, jak w Anglji, gdzie w roku przeszłym wynosił $9\frac{1}{2}$ miljonów f. szterl.

Zaprowadzenie podatku dochodowego w państwach na stałym lądzie Europy dokonało się zupełnie wśród innych warunków, jak w Anglji. Myśl pociągnięcia klas uprzywilejowanych do dźwigania ciężarów państwowych napotykała na stałym lądzie na stanowczy opór. Dopiero wypadki r. 1848 były silnym bodźcem i spowodowały pewien pośpiech w reformach społeczno-ekonomicznych.

Rezultatem tych ustępstw był właśnie podatek dochodowy w Prusach i Austrji. Okoliczności więc jego zaprowadzenia tłómaczą poczęści, jakoby przypadkowy charakter tego opodatkowania.

Wśród innych zupełnie okoliczności podatek dochodowy wszedł w skład dochodów państwowych Anglji.

Chociaż w ogóle Francuzi żartują sobie z powolnego przeprowadzania wszelkich reform w Anglji, jednak o podatku dochodowym tego powiedzieć nie można. W końcu przeszłego wieku w Anglji, jak i w innych krajach zachodniéj Europy, powstała myśl sprawiedliwego rozkładu ciężarów państwowych, przez opodatkowanie t. z. klas wyższych. Klasa uprzywilejowana w Anglji w skutek zupełnie rozwiniętego systemu podatków pośrednich, poczęści brała już udział w dźwiganiu ciężarów publicznych. Dopiero wojny przeszłego wieku wymagały koniecznie powiększenia dochodów państwowych, co się dało uskutecznić tylko przeprowadzeniem radykalnéj reformy systemu opodatkowania.

Rezultatem tych usiłowań był podatek dochodowy, tworzący rzec można cały system dochodów bezpośrednich. System ten wydał w Anglji jak najlepsze owoce. Nietylko że się przyczynił bardzo wiele do obudzenia zaufania pomiędzy rządem i narodem, ale też gospodarstwo finansowe Anglji uczynił prawdziwie wzorowém. W nadzwyczajnych razach finansiści tego kraju nie potrzebują łamać głowy nad wynalezieniem nowych źródeł dochodu.

Francja.

[**Piszą z Paryża**] do *Ind. Belge* pod dniem 8 bm.:

P. Thiers przybył dziś rano do Paryża zwyczajnym pociągiem, w którym zajmował osobny wagon. Wydaje on wieczorem w pałacu Elizejskim pierwszy wielki obiad dla miasta Paryża w osobie jego wybranych przedstawicieli; obiad zamówiono u Cheveta na pięćdziesiąt nakryć. Mówią, że usługa jest urządzona jak za cesarskich przyjęć; takież same również przedsięwzięto środki ostrożności względem naczelnika władzy wykonawczéj. — Ten ostatni szczegół nie zadziwi zapewne, gdyż nie ma władzcy, któryby, pomimo oddanych usług, wywołał tyle nienawiści co p. Thiers.

Zresztą w Paryżu są dwie policje, policja świecka i policja wojskowa. Pierwsza pod kierownictwem p. Renault prefekta policji jest w ogóle dobrze urządzona — przeciwnie policja marszałka Mac Mahona i jen. Ladmirault dużo pozostawia do życzenia pod względem bezpieczeństwa. Faktu tego nikt nie zaprzeczy po ostatniéj przemowie pana gubernatora do oficerów, a która dała powód do opisu sceny pomiędzy p. gubernatorem a p. Thiersem, opisu zresztą zaprzeczonego przez dziennik urzędowy. Ale dziennik urzędowy nie zaprzecza, że p. Thiers uznał za zbyt przesadzony pessymizm jen. Ladmirault, i co utwierdza w mniemaniu o prawdziwości tego zajścia, to że naczelnik władzy wykonawczéj daleko więcéj, jak zapewniają, przykłada wiary do uspokajających wiadomości p. Renault, jak do czarnych raportów władzy wojskowéj.

Według innéj wieści trudnéj do uwierzenia, komisja nieustająca miała prosić prezydenta rzeczypospolitéj, aby nie przepędzał téj nocy w Paryżu, i p. Thiers zamierzał nawet skrócić swoją wieczorną recepcję. Pogłoska ta nie zgadza się zupełnie z innném prawdopodobniejszém twierdzeniem, podług którego komisja nieustająca pozostawiła prezydentowi rzeczypospolitéj wszelką wolność działania. O jakimciś niby to spisku bonapartystów nie warto wspominać.

Co do nadziei stronnictwa cesarskiego, byłoby o tyle dziecińjstwem je zaprzeczać, o ile zawcześnie się niemi lękać. Zapewniają, że w przyszłą środę wyjeżdża do Londynu p. Rouher wraz z całą familją, gdzie już poprzedzili go p. Klemens Duvernois, jen. Fleury i kilku jeszcze przywódzców cesarstwa. W Chislehurst ma się odbyć wielka narada, na któréj zapewne powzięte będą stanowcze postanowienia. Dzienniki donosiły o 15-miljonowéj pożyczce, jaką miał b. cesarz zaciągnąć, a dziennik *des Débats* zwracając uwagę, że tego faktu nie zaprzeczyły organa napoleońskie, zapytywał ich, czy pożyczka 15 miljonów franków może być tylko na osobiste potrzeby użytą.

— [**Kilku członków z komisji**] nieustającéj podniosło na drugiém téjże komisji posiedzeniu zarzuty przeciwko nocie zamieszczonéj w „Dzienniku urzędowym“ tyczącéj się przyjęć prezydenta rzpltéj w Paryżu. Nie ganiąc postanowienia p. Thiersa w tym względzie, zwrócili oni uwagę na to, że krok p. prezydenta rzpltéj winien być uważany z podwójnego punktu widzenia: stanowi on rodzaj objęcia w posiadanie gmachu należącego do państwa, to jest własności narodowéj, którą tylko zgromadzenie może rozrządzać; powtóre jest obawa, aby ten precedens nie zahaczył o kwestję powrotu do Paryża i to po za izbą.

Na to śmieszne wystąpienie deputowanych prawicy odpowiedział obecny minister spraw zagranicznych, że naczelnik władzy ma zupełne prawo przyjeżdżać do Paryża dla dawania obiadów i wieczorów, i ponieważ izba obcą jest tym czynom, przeto postanowienia prezydenta rzpltéj nie mogą wywierać żadnego wpływu na przyszłe rozporządzenia, jakie zgromadzenie uzna za stosowne uchwalić

Niemcy.

[**Walki z Bismarkiem — z Alzacji i Lotaryngji — kwestja jezuitów — zgromadzenie nauczycieli.**]

Na dworze berlińskim uknuto spisek przeciw Bismarkowi. Na czele stali: były prezydent gabinetu hr. Manteuffel, dawny minister sprawiedliwości Bodelschwingh i szambelan królewski ks. Radziwiłł. Przy

---

Po nitce do kłębka.

POWIEŚĆ

przez autora

„Skrupułów“ i „Elli“.

(Ciąg dalszy.)

V.

Jedna z najpotężniejszych dźwigni ludzkich jest ciekawość, u Mieczysława ciekawość stawała się silną podnietą uczucia. Po drugiéj czy trzeciéj wizycie rzucił sobie Mieczysław pytanie, czy się Marji podobał, a wtedy owa skromna z początku ciekawość, poczęła silnie do jego serca się dobywać, stawiając ciągle pytania, a tém samém coraz bardziéj podniecając uczucie będące w zarodzie. Mieczysław nie spostrzegał się nawet z początku, że w téj przyjemności, którą znajdował w towarzystwie piękném sąsiadki, może być coś więcéj, aniżeli prosta ciekawość; uczucie wszakże wkradające się cichaczem, wchodzące do serca w lekkich aksamitnych pantofelkach, a nie w skrzypiących bucikach, daleko łatwiéj zwykle przemyka się przez straże, stojące u bram serca ludzkiego, a podporządkowane naczelnemu dowódzcy — rozumowi. Uczucie przemycające się mimo czujnego strażnika, wchodzące do serca nie legalizując paszportu u owego wielkiego mędrca, którego rozumem zowią, śmiało potém gospodaruje w człowieku, ufne w swój spryt, w swoją odwagę, przedrwiewające z rabina siedzącego tam gdzieś w głowie ludzkiéj i zamyślonego o tak mądrych rzeczach, że nawet nie uważa na małego psotnika w aksamitnych pantofelkach.

Pan „rozum“ ma ważniejsze sprawy na myśli, sądzi wkradające się cichaczem do serca uczucie, pan „rozum“ ważne plany układa, więc nas malutkich nie będzie uważał! — Tak myśląc wchodzi ten mały psotnik do serca, a że miły, młody i przyjemny, więc wkrótce tam sobie pozyska przyjaciół, a mieszkańcy serca ludzkiego ani się nie pomiarkują, jak weszli pod przyjemny pantofelek owego niedawnego przybysza. „Rozum“ tymczasem zatrudniony ważnemi sprawami, ani myśli, że w sercu inne rządy, inna władza, że jego supremacji tam już nie uznają, i że mu wypowiedziano posłuszeństwo. Dopiero gdy jednego pięknego poranku rozum posyła posłów, pisze listy i telegramy, aby serce wypełniało jego rozkazy, a rozkazy nie są wypełniane, dopiero wtedy rusza głową starowina, szukając na nieposłusznego rokoszanina jakiéj mądréj rady. Rada już jednak nic nie pomaga, serce zapanowało najzupełniéj, klaszcze w rączęta, śmieje się ze starego rabina i pokazuje mu figę na palcach.

Strzeżcie się więc szanowne i poważne rozumy tych uczuć, co się nie anonsują u bramy, co nie posyłają wam wizytowéj karty, zanim wejdą do waszych komnat, ale które czatują za drzwiami, i podczas gdy spokojnie odpoczywacie w poobiedniéj drzemce, na palcach wchodzą w wasze krainy, trzymając palec na ustach i zcicha powtarzając: sza... sza...

Rozum Mieczysława także miewał swoje poobiednie drzemki, nie dziw więc, że gdy po pół butelce szampana i po czarnéj kawie założył na krzyż ręce w wielkim skórzanym fotelu, psotne jakieś uczucie nadające sobie nazwisko „Marji“ cichaczem otworzyło angielskie zamki do serca Mieczysława i zaczęło tam gospodarować w najlepsze. Rozum się obudził, gniewał się, gdérał starowina, powtarzał: „co mi tutaj ktoś obcy ma gospodarować,“ ale młody psotnik w głos się zaczął śmiać i nic sobie z niego nie robił.

A trzeba wiedzieć, że rozum Mieczysława miał swoje do gdérania przyczyny, mógł całkiem naserjo zapytać się: do czego to prowadzi? co myślisz daléj robić przyjacielu?.. Ażeby wszakże zrozumieć te przyczyny i te powody, musimy cokolwiek wspomnieć o stosunkach Mieczysława, o jego życiu.

Rodzina Mieczysława, hrabstwo Z., mieli znaczny majątek w Stanisławowskiém, majątek najgorzéj w świecie administrowany. Pani Klaudja matka Mieczysława prześlicznéj była urody i wielkiéj zacności kobieta, a pomimo że najpiękniejsza młodzież w kraju i za granicą składała jéj hołdy, pani Klaudja przecież była bez zarzutu... Wychowana jednak w zbytkach, przyzwyczajona do tego, że wszystkie kaprysy fantazji winny być zaspokojone, potrzebowała bardzo wiele pieniędzy i nie umiała prawie cenić ich wartości. Wątłego zdrowia, mieszkała rzadko kiedy w kraju i po większéj części przesiadywała w Wenecji, w Pizie albo we Florencji, żyjąc z włoską arystokracją i nie oglądając się bynajmniéj, czy majątek w Stanisławowskiém zdoła wyrównać majątkom kolosalnym, fortunom odwiecznym, majoratom przynoszącym po kilkakroćstotysięcy franków dochodu. Mąż pani Klaudji, hrabia Florjan, uwielbiał swoją żonę, patrzył się w nią jak w bóstwo, nie umiał jéj nic odmówić, żył tylko dla niéj, i pomimo kilkonastoletniego z nią pożycia, śnił i marzył o niéj jak kochanek, i był gotów każdéj chwili pisać sonety i układać melodje imitujące jéj dźwięczny głos, jéj tchnienie. Przytém był hrabia Florjan niesłychanie zazdrosnym, zazdrosnym zawsze i wszędzie, bez przyczyny.... Znając świat, wiedząc, na ile niebezpieczeństw narażoną być musi kobieta tak piękna, jak jego żona, nie miał spokojnego dnia, spokojnéj godziny, ale trapił się ciągle myślą, że Klaudja może uledz pokusom otaczającego ją świata, i ta myśl nie dawała mu spokoju. Zazdrość pociągała za sobą, że hrabia prawie nigdy nie opuszczał swéj żony, był przy niéj zawsze za granicą i sam nie zarządzał majątkiem.

Mieczysław bawił w młodocianym wieku przy rodzicach we Florencji, w siódmym jednak roku życia odwiózł go ojciec do Lwowa, do babki, gdzie miał się wychować i pobierać nauki w kraju, ażeby mógł późniéj osiąść w Stanisławowskiém i przyprowadzić do porządku nadszarpaną fortunę. Chłopczyna miał dopiéro lat 10, a już stracił ojca... Przyczyna śmierci hrabiego Florjana osłonięta była jakąś niedocieczoną dla Mieczysława tajemnicą. Tyle tylko wiedział nasz znajomy, że ojciec zginął w pojedynku z ręki Włocha **księcia Colonny.** Pojedynek odbył się pod Wiedniem w Dornbach, gdzie pani Klaudja po śmierci męża zamieszkała, i w pół roku po jego śmierci umarła. Dwa te pogrzeby stanowiły jedyne, chociaż bardzo smutne wspomnienie z lat młodocianych Mieczysława, i stały jako czarny obraz zasłaniający mu wszelkie inne młodociane wspomnienia. Na pogrzeb ojca pojechał Mieczysław z babką, i pozostał już w Wiedniu aż do jéj śmierci. Te pół roku pobytu u matki w dziesiątym roku życia, były najpiękniejszym klejnotem jego pamięci — niestety był to tylko blask szczęścia, przelatujący promyk zachodzącego słońca. — Obraz matki z téj epoki tkwił w jego sercu, była ona znękana, zmartwiona, nikogo u siebie nie przyjmowała, z nikim nie żyła, a jakaś niedocieczona rozpacz toczyła jéj zdrowie, i kazała się szybkim krokiem przybliżać — strasznéj katastrofie śmierci.

— Dla czego mama taka smutna? — pytał się nieraz Miecio swéj matki, zamiast odpowiedzi jednak spoczął tylko zwykle całus przywiązania na jego ustach, a łza zabłysła w czarném piękném jéj oku. Zdrowie jéj i tak wątłe, coraz bardziéj nikło, i twarz jéj przybierała dziwny wyraz cierpienia.

W owych czasach pani Klaudja bardzo skromnie żyła, i ograniczała się we wszelkich wydatkach, dochody z dóbr w Stanisławowskiém już nie nadchodziły, a któryś adwokat we Lwowie, miał sobie powierzone układanie się z wierzycielami, i wyratowanie przynajmniéj jakiéj resztki znacznéj niegdyś fortuny. Jak przez sen przypominał sobie Mieczysław, że bardzo często zmuszona była matka sprzedawać klejnoty, aby módz zaspokoić większe swoje wydatki.

Na dwa lub trzy miesiące przed śmiercią, zjawił się w jéj domu, jakiś mężczyzna wysoki, z czarną brodą i okiem lśniącém bardziéj jak garść najpyszniejszych brylantów. Mężczyzna ten przyjechał karetą, strzelec z białém piórem wszedł do przedpokoju zapytać się czy pani hrabina przyjmuje. Mały Miecio przypatrywał się właśnie przez okno pięknym koniom i eleganckiéj karecie, kiedy matka wybiegła z drugiego pokoju wybladła, przelękniona, i syna wzięła konwulsyjnie za rękę odprowadzając go czémprędzéj od okna. — Wszedł służący i podał bilet pani Klaudji, która nie kazała gościa przyjmować, gość jednak nie zdawał się zważać na rozkaz kobiety, albowiem po chwilce śmiałym krokiem wszedł do salonu. Matka Mieczysława zadrżała, i przycisnęła syna do łona. Nastąpiła gwałtowna wymiana pomiędzy niemi kilku frazesów w języku włoskim, poczém nieznajomy szybko wyszedł, a wyraz jego był tak straszny, takie gwałtowne zdradzał uczucia, że dotąd jeszcze stał w pamięci Mieczysława.

— Czego ten pan chciał od mamy? — pytał się mały chłopczyna.

— Ach! nic! nic — moje dziecię — miał do mnie interes pieniężny, odpowiedziała pani Klaudja, ale chłopiec widział, że temu panu bynajmniéj nie chodziło o pieniądze.

Później powiedział Mieczysławowi służący matki, że owym nieznajomym był książę **Colonna.**

Wzruszenie spowodowane tą wizytą, coraz bardziéj zdawało się oddziaływać na zdrowie pani Klaudji, i nie minęło kilka miesięcy, a Mieczysław został sierotą w całém tego słowa znaczeniu, nie miał bowiem ojca, utracił matkę, a i babka, u któréj się wychowywał, w rok późniéj

pomocy cesarzowej, dla któréj pozyskania użyto znów wpływowych duchownych ewangielickich, starano się wpoić staremu królowi przekonanie, że duchowieństwo tak katolickie jakotéż i protestanckie potrzeba koniecznie pozostawić przy dotychczasowym wpływie na wychowanie szkolne, i że wszelkie środki wymierzone przeciwko samodzielności stanu duchownego muszą nadzwyczajnie szkodliwy wywrzeć wpływ na sprawy państwa. Bismarka nie było — był na urlopie w Warzinie. Dowiedziawszy się jednak o tych manewrach dworskiéj kamarylli, przybył natychmiast do Berlina i w parę dni porozrywał wszystkie niezmiernie pracowicie ponawiązywane sieci, w które miał być złapany. Okoliczność, że ks. Bismark w zastępstwie cesarza odczytał mowę tronową przy otwarciu sesji rajchstagu, poczytywaną jest także za dowód zwycięztwa Bismarka nad zawistnemi mu sferami dworskiemi. *Deutsche Reichscorrespondenz* ogłasza artykuł pełen gryzącéj ironji, w którym wydrwiwa bezsilne zabiegi nieprzyjaciół kanclerza.

Oprócz arystokracji pruskiéj, która pała śmiertelną nienawiścią do Bismarka, i katolików, którzy także nie mogą być jego przyjaciołmi, występuje do walki z wszechwładnym kanclerzem także duchowieństwo ewangielickie. Konsystorz ewangielicki dla prowincji brandenburgskiéj rozesłał okólnik dla duchowieństwa swego okręgu, w którym otwarcie potępia dążenia gabinetu Bismarka, mające na celu wciągnięcie władz kościelnych w stosunek zawisłości od rządu świeckiego. Inne konsystorze ewangielickie, jak np. szląski nie mniéj stanowczo występują przeciwko polityce Bismarka w sprawie szkolnéj. *Kreuzzeitung* nie przestaje namiętnie pobudzać tę zawiść przeciw kanclerzowi we wszystkich kołach gdzie tylko ma przystęp. Z biura kanclerza wyszedł rozkaz wzbraniający wszystkim ambasadom, poselstwom i konsulatom zagranicznym pruskim prenumerować *Kreuzzeitung,* dawniéj najpoufniejszy organ berlińskich ministrów. *Sic tempora mutantur!*

W Alzacji i Lotaryngji wzrasta ucisk niemiecki z każdym dniem, a zarazem potęguje się tém bardziéj zawiść nieubłagana u ludności tamtejszéj przeciw zdobywcom. Pierwszém staraniem rządu niemieckiego było zniemczyć szkoły publiczne, więc bez względu na to czy ludność miejscowa rozumie po niemiecku czy nie, zaprowadzono niemieczczyznę w szkołach, i ile tylko można było pousuwano francuzkich nauczycieli, sprowadzając na ich miejsca cywilizatorów von Draussen. Wspominaliśmy, że dla zneutralizowania wpływu na umysły dziecięce tych szkół sprusaczonych, zakładały kobiety tamtejsze wieczorne szkółki po wsiach i po miastach gdzie wpajały dzieciom miłość dla Francji a nienawiść do zwycięzców. Gubernatorowie niemieccy w Strasburgu i Metz wydali rozporządzenie, zabraniające takich zebrań dzieci.

Gdy rząd niemiecki zakłada w Strassburgu wielki uniwersytet i bibljotekę niemiecką, „aby w instytucjach tych stworzyć bogate źródło ducha niemieckiego dla dotkniętych francuzką zarazą mieszkańców Alzacji“, to dla sparaliżowania tych chwalebnych intencji zakłada znów miasto Strassburg nową bibljotekę z charakterem ściśle francuzkim „aby uchronić mieszkańców Alzacji od zarazy ducha niemieckiego“.

I tak w każdéj rzeczy objawia się głęboka antypatja mieszkańców tych „odwiecznie niemieckich“ ziem do Niemców. Ponieważ zaś w tym roku ma już odbyć się pobór rekruta w Alzacji i Lotaryngji do niemieckiego wojska, to wstręt ludności tamtejszéj do munduru pruskiego potęguje ową nienawiść do fanatyzmu, do wściekłości.

Kilkadziesiąt tysięcy rodzin opuściło kraj téj wiosny, aby tylko uchronić synów od hańby służby wojskowéj w niemieckich szeregach. Mnóstwo młodych ludzi porzuciło znów rodziny, na zawsze wychodząc na tułaczkę całego życia, aby nie służyć Niemcom. Zawsze jednak pozostało jeszcze wielu kandydatów do pikielhauby i z szczególniejszą satysfakcją rozpisują się o tém niemieckie dzienniki, jaki to zbawienny wpływ wywrze na te krnąbrne umysły służba wojskowa w niemieckich szeregach! W Alzacji i Lotaryngji boleść powszechna nad tém „upokorzeniem,“ jak tam mówią, nie da się opisać. W tych dniach otrzymał ks. Bismark petycję okrytą 47,000 podpisów kobiet tamtejszych z prośbą, aby nakazał komisjom rekrutacyjnym postępować przy poborze z jak największą możliwą względnością wobec jednomyślnych uczuć ludności tych ziem, dla któréj Francja nie przestała i nie przestanie być nigdy ojczyzną.

Można się domyśleć, jaki będzie rezultat podobnéj prośby.....

Reichstag niemiecki ma w téj sesji zająć się kwestją jezuitów. Z całych Niemiec nadchodzi bowiem wielkie mnóstwo petycji o wypędzenie jezuitów i pokrewnych zakonów. Z téj okazji podnoszą teraz dzienniki niemieckie przebieg rozpraw nad tym samym przedmiotem w parlamencie frankfurckim w r. 1848. — W zgromadzeniu tém oświadczył katolicki mówca, jenerał Radovits, że katolicy nie mają powodu sprzeciwiać się w dzisiejszych czasach zniesieniu zakonu jezuitów. Zakon ten oddał rzeczywiście idei katolicyzmu niezmierne usługi — i był czas, kiedy był istotnie potrzebnym i pożytecznym dla sprawy ogólnego postępu cywilizacyjnego. Lecz ten czas już przeminął. — Dzisiejszy rozwój cywilizacji powszechnéj prześcignął o wiele ducha katolickiego w téj formie, jak go pojęli założyciele zakonu jezuitów i jak on zakostniał w tém zgromadzeniu. Z tego powodu ani dla ludzkości w ogólności, ani dla katolicyzmu w szczególności zakon jezuicki nie jest już teraz potrzebnym, gdyż przeżył się. Forsowne utrzymywanie przy życiu téj znienawidzonéj instytucji, musi zaś wiele szkody przynosić katolicyzmowi, dając materjał do agitacji antikatolickiéj, gdy właściwie agitacja ta wymierzoną jest li tylko przeciw jezuityzmowi. Na tém posiedzeniu byli obecni bar. Ketteler, teraźniejszy arcybiskup moguncki i Foerster arcybiskup wrocławski, Reichenssperger i inni naczelnicy frakcji katolickiéj w teraźniejszym parlamencie niemieckim. Wtedy podzielali oni zupełnie przytoczone powyżéj słowa jen. Radovitsa i wcale nie stawali w obronie jezuitów. Otóż ciekawe zachodzi pytanie, czy teraz nie przyjdzie tym panom ochota dowodzić potrzeby utrzymania zakonu jezuitów. Wygnanie jezuitów z całego terytorjum cesarstwa niemieckiego, jest tak prawdopodobném, że kurja rzymska miała już, jak wieść niesie, wystosować zapytanie do gabinetu wiedeńskiego, czy będzie wolno osiedlać się w Austrji wygnanym z Niemiec zakonom jezuitów.

Podczas świąt wielkanocnych odbywał się w Berlinie zjazd delegatów prowincjonalnych stowarzyszeń pedagogicznych w Brandenburgu, Saksonji i Hessen-Nassau. Reprezentowali razem 10,000 nauczycieli i tam jak w Galicji, polepszenie bytu materjalnego nauczycieli ludowych uznano za najskuteczniejszy środek podniesienia oświaty powszechnéj.

Wiadomości z literatury i sztuki.

W drukarni „Kraju“ wyszło świeżo następujące dziełko: *„Konfederacja barska. Korespondencja miedzy Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim łowczym koronnym w r. 1768“* wydał dr. Ludwik Gumplowicz. Jest to nieznana dotychczas korespondencja między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim w r. 1768, kiedy król wysłał Branickiego przeciw konfederatom barskim. Branicki donosi królowi o ruchach i operacjach swych przeciwko Barzanom, a król donosi swemu przyjacielowi od serca o wszystkich sprawach rządowych i gabinetowych. Korespondencja ta rzuca jaskrawe światło na wewnętrzne dzieje ówczesnéj Polski i na ludzi, w epoce téj działających. Na pierwszym planie występuje tu król i Branicki, po za nimi rysują się postacie konfederatów, ambasadora rossyjskiego Repnina, książąt Czartoryskich i t. d. Jest to bardzo ważny przyczynek do historji konfederacji barskiéj.

Z ostatniego sprawozdania towarzystwa ks. Jabłonowskiego w Lipsku okazuje się, że na rok 1870 było naznaczone następujące do konkursu zadanie z dziedziny historycznéj: dziejopisarstwo polskie w średnich wiekach. Jeden tylko znalazł się konkurent z godłem: ne frustra panem Polonicum manducarem (Gallus, chron. Pol. L. III. praef.). Stowarzyszenie uznało z zadowoleniem, jak rozległe i gruntowne studja autor dla téj pracy porobił, jak z odnośnym materjałem w skutek dłuższéj nad nim pracy z zamiłowaniem dokonanéj, jest oswojony i zupełnym jest jéj panem. Zna i wyzyskuje literaturę w wielkich rozmiarach, umiał także korzystać z manuskryptów w rozległy sposób i zachować stanowisko niezależne w krytykowaniu rzeczy. Rozległy zakres szczegółowych badań przez autora przedsięwziętych, dostatecznie wyjaśnia i uniewinnia autora, że swéj pracy na czas nie ukończył. Niedostaje jeszcze, jak konkurent sam w dołączonym liście nadmienia, oceny Długosza polskich dziejów i przeglądu źródeł przez niego używanych, jakotéż wstępu oceniającego dziejopisarstwo średnich wieków, zbiory źródeł itd. Nie zaprzecza także autor, że jego dziełu niedostaje jeszcze ostatniéj redakcji, wymagającéj znacznego skrócenia oddziałów zlekka tylko dotykających właściwego tematu i ściślejszego połączenia z główném zadaniem. Ponieważ towarzystwo nie wątpi, że praca po wykończeniu i przerobieniu zupełnie na nagrodę zasługiwać będzie, postanowiło według życzenia konkurenta, przedłużyć mu termin aż do końca lutego 1872 r.

Na dwa inne konkursa na r. 1870 nie nadeszły żadne prace. Towarzystwo wszakże przedłużyło termin do końca listopada.

Na r. 1871 wyznaczone konkursy przedłużono do r. 1863. Jeden z nich jest z dziejów ekonomji politycznéj. Przy wysokiém znaczeniu, jakie handel zboża międzynarodowy nietylko praktycznie przedstawia dla dobra kupujących i sprzedających, ale także obustronnie jako symptom powszechnéj cywilizacji; jakotéż przy względnie ważném stanowisku, jakie w polskim handlu od wieków wywóz zboża zajął, życzy sobie towarzystwo mieć źródłową historję polskiego handlu zbożem z zagranicą. Czas przed upadkiem państwa byzantyńskiego posłuży tylko za wstęp a nowszy czas od końca XVIII w. tylko za konkluzję; główny nacisk położy się na trzy pomiędzy temi epokami leżące wieki. Nagroda 60 dukatów.

Kronika potoczna i rozmaitości.

W sali wykładowéj muzeum techniczno-przemysłowego odbędą się następujące popularne wykłady: w niedzielę dnia 14 kwietnia od godz. 4—5 prof. dr. Rehmann: „O roślinach naparowych i przyprawach roślinnych,“ wykład trzeci; — od godziny 5—6 dr. Lutostański: „O wodzie do picia ze stanowiska higienicznego.“

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.

Dziś odbyła się w muzeum techniczno-przemysłowém czwartą i ostatnia prelekcja p. Alfreda Szczepańskiego „o szkołach w Polsce.“ Prelegent podniósłszy zasługi izby edukacyjnéj, opowiedział dzieje szkolnictwa w porozbiorowéj Polsce aż do ostatnich czasów. Dosadnemi rysami zcharakteryzował odrębne kierunki wychowania młodzieży naszéj pod trzema zaborami i różne ich fazy i zmiany pod wpływem politycznych wypadków, to na lepsze, to na gorsze. Pracowicie zebrane a mało zkądinąd znane szczegóły i fakta, godziłoby się w jakiém piśmie literackiém podać do wiadomości ogółu, który, jak tuszymy, gorliwiéj zajmuje się sprawą narodowéj oświaty, od publiczności krakowskiéj, tak nieliczne dostarczającéj grono słuchaczów na zajmujące wykłady p. Szczepańskiego a dającéj sobie tém samém nienajchlubniejsze świadectwo.

W żebrzącéj pod Jezuitami na Wesołéj babie jednéj, poznano onegdaj kobietę zapisaną w stanie szpitalnym u św. Łazarza, a więc będącą na utrzymaniu wys. wydziału krajowego. Nie szczególna kontrola szpitalna.

Pożar.—Wczoraj o godz. 5¼ po południu, spaliło się na Łobzowie pokrycie domu pod l. 39, należącego do p. Wojciecha Gila, razem z przyległą szopą. Ogień prawdopodobnie był podłożony.

Donoszą nam ze Lwowa, że tymi dniami odbył się tam zjazd wyższych oficerów austrjackich. Z Krakowa udali się na zjazd: jenerał Trojan Doda, jenerał Leonardi, jenerał Kirchsberg, pułkownik bar. Henninger i kilku innych.

P. Wawrzyniec Engestrom przesłał w darze ostatnie dwie prace swoje literackie bibljotece ludowéj w Łącku z następującym listem do prezesa téj czytelni:

„Szanowny panie! Na uprzejme wezwanie jego pospieszam całém sercem przesłać dla czytelni ludowéj w Łącku dwie moje prace ostatnie, a lubo nie wiem czy mogą być pożyteczne dla czytelni ów miejscowych, składam je z serdecznością rodaka i braterskiém życzeniem, aby się stały choć jednéem ziarnkiem rzuconém w serce narodu, ziarnkiem pociechy, prawdy i cnoty, któréj kiedyś owoce, Bóg daj nam zbierać na ojczystym zagonie.

Dziękując za pochlebne zaproszenie mnie do tak chwalebnego zadania, składam obok książeczek moich serdeczne „Szczęść Boże“ poczciwemu ludowi waszemu i zacnym przodownikom poczciwego zadania od przychylnego rodaka i sługi.

Drezno, dnia 5 marca 1872 r.

Wawrzyniec Engestrom, m. p.“

Ulepszone latarnie.—Zauważano, że zwykłe latarnie gazowe, jakich się do oświetlania używa, nie dają tyle światła, ileby dawać mogły, gdyby od góry nie były oszklone. Z tego wychodząc zapatrywania, przedstawiono niedawno radzie miejskiéj w Wiedniu projekt ulepszonéj konstrukcji latarń gazowych, polegający na tem, że każda latarnia ma być opatrzona w reflektory odbijające światło, w miejsce używanego dotąd oszklonego nakrycia, przez które wiele światła uchodziło w górę bez żadnego pożytku. Wkrótce odbędzie się w Wiedniu próba z pomienionemi latarniami, a spodziewać się należy, że wypadnie pomyślnie.

Na uniwersytet warszawski uczęszcza w bieżącym półroczu 821 uczni, mianowicie: na wydział filozoficzny 38, na wydział fizyczno-matematyczny 139, na wydział prawny 262, na wydział medyczny 382; tak więc najliczniéj w obecném półroczu uczęszczany jest wydział medyczny, kiedy w b. szkole głównéj najliczniejszych słuchaczy miał wydział prawny. Najmniéj uczni tak jak i przedtém liczy wydział filologiczny.

Pamiątka po Janie III.—W kościele Opieki św. Józefa w Warszawie, zawieszony został w środku głównéj nawy ozdobny o 60 płomieniach, z drzewa rzeźbiony i suto złocony żyrandol po Janie III Sobieskim, przez hr. Augustowę Potocką ofiarowany czeladzi stolarskiéj, przed ołtarz ich patrona św. Józefa.

P. Apollinary Kątski, jak donoszą gazety niemieckie, a między innemi *Börsen-Zeitung* z 4 kwietnia, ma zamiar w jesieni wyjechać ze swą córką znaną pjanistką do Północnéj Ameryki, dla wielkiego objazdu koncertowego po Stanach Zjednoczonych.

W Warszawie znajduje się obecnie 50 księgarń, oprócz tego 10 antykwarjuszów, 10 księgarń hebrejskich i kramy księgarski na dworcach kolei żelaznych: wiedeńskim, petersburgskim i brzeskim. W r. 1871 pojawiły się 3 dzieła w materji filozoficznéj, 4 z działu matematyki, 14 z działu nauk przyrodzonych, 25 z działu medycyny i hygieny, 28 z działu nauk społecznych, 41 z działu historji, 11 z działu jeografji i statystyki, 30 prac technologicznych, 5 pedagogicznych, 10 z dziedziny filologji, 6 z działu teorji i monografji sztuk pięknych, 52 powieści, 37 prac poetycznych i dramatycznych, 4 książki dla ludu, 28 dla dzieci, 12 książek szkolnych, 53 książek do nabożeństwa i religijnych, 7 wydawnictw zbiorowych i 14 kalendarzy i roczników. Ogółem w roku zeszłym przybyło naszéj literaturze 406 książek różnéj treści i wartości.

Towarzystwo zachęty sztuk pięknych w Warszawie liczyło w r. 1871 członków 1088, akcji rozkupiono 1238. Na wystawę tegoż roku przyjęto dzieł 170, z których 32 zakupił komitet za 3770 rsr. do rozlosowania pomiędzy członków. Osoby prywatne nabyły (r. 1871) z wystawy towarzystwa dzieł za 965 rsr. Odwiedzający wystawę a nienależący do towarzystwa złożyli za wejście 1349 rsr. 55 k. Na własność towarzystwa zakupiono portret ś. p. Simmlera przez Mielnickiego malowany. Udzielono dwa stypendja po 200 rsr. (pp. Benedyktowiczowi i Kotarbińskiemu), ogłoszono konkurs rzeźbiarski na figurę św. Sebastjana (pozyskany przez p. Pruszyńskiego); na reprodukcję do rozdania członkom tow. wybrano obraz Kurelli „Rybka,“ wykonał ją zakład fototypiczny w Warszawie p. Dutkiewicza.

Wraz z remanentem z r. 1870 (6150 rsr.) majątek towarzystwa wynosi 8228 rsr. Na ogólném zebraniu 12 marca było obecnych członków 123. Do komitetu wybrani zostali: Lesser Aleksander, Hadziewicz Rafał, Cichocki Edward, Rygier Teodor, Syrewicz Bolesław, Murzynowski Antoni; z grona miłośników: Kosakowski Stanisław Kazimierz, Karnicki Justynjan, Wrotnowski Antoni, Przeździecki Konstanty, Potkański Kalikst, Łubieński Juljan. Do delegacji rachunkowéj: Lilpop Edward, Czajkowski Juljan, Jenike Ludwik. Wiceprezesem wybrał komitet Kosakowskiego, kasjerem Teodora Rygiera.

W Paryżu wychodzi obecnie 34 pism codziennych a mianowicie: republikańskich 14, konserwatywno-liberalnych 8, bonapartystowskich 2, klerykalnych 6, zmiennego charakteru politycznego 4.

O rozproszeniu się żydów po obcych krajach *Allg. Ztng.* mówi co następuje.— W pierwotnéj ojczyźnie Palestynie liczba żydów zmniejszyła się do tego stopnia, że już tylko resztki tam pozostały. Główném siedliskiem tego narodu są obecnie brzegi północne Afryki, szczególnie w miastach, oraz przestrzeń Europy pomiędzy ujściem Dunaju a Baltykiem, — przeważnie w ziemiach słowiańskich, — gdzie żydzi zastępują miejsce stanu trzeciego. W ziemiach słowiańskich liczba żydów wynosi blizko 4 miljony, w zachodnich zaś państwach to jest Francji, Hiszpanji i Włoszech niewięcéj jak 100.000. W Ameryce i Australji żydzi mnożą się szczególnie po miastach daleko prędzéj aniżeli inni wychodźcy. W Afryce północnéj liczba ich rośnie z każdym dniem, tak, że się posuwają coraz bardziéj ku Saharze; nie brak ich także na południu Afryki. W Timbuktu powstała w 1858 r. na północnym brzegu doliny Nigru znaczna kolonja handlowa żydowska.

Oprócz tego znajdują się w Afryce tak nazwani Falaschas czyli czarni żydzi abissyńscy. Lachamuli, zamieszkujący południową pochyłość gór kaukazkich, są także potomkami żydów armeńskich i mało-azjatyckich. Żydzi znajdują się również w Arabji, nad Eufratem, w Persji, w Chinach i na brzegu Malabaru, dokąd przesiedlili się, jak podanie niesie, wkrótce po zburzeniu Jerozolimy. W tém ostatniem miejscu nietolerancja portugalska wyparła ich z miast na prowincję, w skutek czego żydzi zaczęli zajmować się gospodarstwem rolném. Dzielą się na białych, czyli tak nazwanych jerozolimskich żydów i na czarnych. Czarni żydzi, jak przypuszczają, są to po prostu krajowcy nawróceni na wiarę Mojżesza. Między białymi i czarnymi żydami nie ma łączności, a nawet mają osobne synagogi.

Teatr. — W niedzielę 14 kwietnia poraz drugi: „Sen nocy letniéj,“ komedja w 5 aktach Szekspira, tłumaczenie p. Stanisława Koźmiana z Poznania.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 11 kwietnia pochmurno, wieczorem i w nocy pogoda; termometr od +4.4 doszedł do +10.4 R. Dnia 12 pogoda; termometr od od +1.4 doszedł do +13.6 R. Barometr zwolna opada, stan jego dość wysoki; rano o 6 dnia 13 wskazywał ów 330.75, termometr zaś +3.4 R. Wiatr wschodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Piotr Kłyszyński obyw. z Wolborza; Augustyna Podhorska z córką wł. d. z Wiednia; Kaz. Żeleński wł. d. z Cichawy; Bron. Sroczyński wł. d., Jarosław Skotnicki ob., z Paryża; Karol Reichelt obyw. z Kielc; Władysław Zaleski z żoną kup. z Piotrkowa; Andrzéj Nowiński kup., Ludw. Baier wł. d., z Kongresówki.

Wiadomości urzędowe.

— Ministerstwo skarbu mianowało poborcami podatkowemi II klasy w stałym charakterze: kontrolera I kl. Jana Bernera i poborców podatkowych III kl. Karola Kalika, Ign. Sękowskiego, Ludw. Persy, Adolfa Teichmanna, Karola Jägermanna, wreszcie prowizorycznego poborcę II kl. Jana Eignera; zaś w prowizorycznym charakterze: poborcę podatkowego III kl. Dymytra Bileńkę.

Poborcami podatkowemi III kl. w stałym charakterze: kontrolerów podatkowych I klasy Jana Daczyńskiego, Józefa Zaka i Juljusza Cissla, a w prowizorycznym charakterze: kontrolera podatkowego II kl. Teodora Dubrawskiego.

Nareszcze kontrolerem podatkowym I klasy: kasjera I kl. Ludw. Chrząszczyńskiego.

— Galicyjska krajowa dyrekcja skarbu mianowała przy urzędach podatkowych oficjałami III kl. w stałym charakterze: kwieskowanego oficjała kasowego Pawła Howduna, kwieskowanego asystenta podatkowego Jana Stecza, kwieskowanych asystentów kancelaryjnych: Wiktora Piotrowicza, Karola Srokę i Teodora Mieszkowskiego, praktykantów podatkowych; Fryderyka Rhema, Ant. Wallina i Fran. Zapletala b. praktykanta urzędowego, Wilhelma Guttera i dozorcę warzelń solnych Ludw. Kallausa; następnie w prowizorycznym charakterze: byłych praktykantów urzędowych i podatkowych, Antoniego Kowala, Miletyna Miłosz Jarosiewicza i Maksymiljana Breita, nakoniec kalkulanta rachunkowego departamentu Józefa Potuczka.

Sprawy sądowe.

Sprawa Moerzera.

Dnia 13 kwietnia 1872.

Posiedzenie wczorajsze rozpoczęło się odebraniem od Samuela Nachhausera przysięgi, uchwaloném przez sąd na wniosek prokuratora; poczém odczytano świadectwa konduity obwinionych, a z tych okazało się, iż Hirsz Dawid Moerzer miał liczne sprawy o uczestnictwo w kradzieży, oraz o inne przestępstwa i był sześć razy karany — Branstein i Groshut podczas służby wojskowéj ulegali karom dyscyplinarnym i innym, a Moerzerowa, Rubinstein, Spingold i Breindla Nusbaum karanymi nie byli; w ogóle konduita Moerzerów przez władze źle jest poświadczoną.

Po ukończeniu badania dowodowego, nastąpią wnioski prokuratora, obrony i wydanie wyroku.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Komitet wykonawczy krakowskiéj komisji wystawy światowéj w Wiedniu 1873.

L. 9.

Odezwa.

Komisja wystawy światowéj w Wiedniu, mającéj być otwartą z dniem 1ym maja 1873 r., przeznaczyła osobny oddział dla miłośników sztuki i osobliwości co do wyrobów z mozaiki, drukarstwa, sztycharstwa, miniatur rękopismowych i t. p.

Pragnąc, aby i nasz kraj mógł choćby w szczupłym zakresie działalności swéj wziąć udział w téj wystawie, uznał wydział wykonawczy komisji wystawowéj w Krakowie za potrzebne porozumieć się z posiadaczami zbiorów względem zakomunikowania sobie przedmiotów, które mogłyby uznanemi być za godne ubiegania się o pierwszeństwo ze zbiorami zagranicznemi. Dlatego odzywamy się niniejszém publicznie do posiadaczy zbiorów naukowych i sztuki, aby raczyli zgłosić się do komitetu wykonawczego w razie, gdyby pragnęli przesłać jaki cenny zabytek sztuki lub rzadką osobliwość na wystawę wiedeńską.

Kraków 12 kwietnia 1872.

Bobowski.

Tarnów 7 kwietnia.

Referat

p. Wilhelma Habichta z postawionego w zgromadzeniu okręgowego towarzystwa gospodarcz. w Tarnowie pytania: *Jakie korzyści nastręcza gospodarzom okolicy tarnowskiéj nowo urządzona tutaj fabryka krochmalu ziemniaczanego?*

(Dokończenie.)

Referent wszakże co do stosowania większéj ilości kali, niechciałby tak być zrozumianym, jakoby rola mająca być kartoflami zasadzoną koniecznie nawiezienia kali potrzebowała. Porównawcze doświadczenia pod kontrolą umiejętną wykonane wydały bardzo sprzeczne pod tym względem rezultaty. Zamierzał on tylko cyframi wykazać, w jaki téż sposób dałyby się najtaniéj wynagrodzić zabrane przez kartofle ziemi istoty nawozowe. Dodać zresztą należy, że cyfra powyższa oparta na czystém, szczerém kali, jakie się faktycznie jako środek nawozowy w handlu nie znajduje; kupne bowiem kali nawozowe jest tylko mniéj lub więcéj w kali obfitującym preparatem.

Nie będzie tu od rzeczy porównawcze zestawienie produkcji kartofli z produkcją zboża pod względem obustronnego wyczerpania gruntu, niemniéj i kosztów wynagrodzenia mu tegoż.

Grunt, wydający w średnim roku przy odpowiedniéj uprawie 60 korcy kartofli z morga, mógłby wydać pod temi samemi warunkami u nas mniéjwięcéj 9 korcy żyta i 36 centnarów słomy i plewy. 9 korcy (około 15 centn. cł.)

---

umarła. Jego opiekunem pozostał stryj zamieszkały we Lwowie hrabia Bernard Zgodzki, skąpiec i dziwak, stetryczały stary kawaler.

Hrabia Bernard wziął w swoje ręce interesa majątkowe młodego bratanka, pomimo jednak prawdziwego pod tym względem starania, nie zdołał uratować z wielkiéj niegdyś fortuny, jak tylko 10,000 złr., a procent od tych pieniędzy miał służyć na pokrycie kosztów wychowania pupila. — Jedenastoletniego Miecia oddano na pensję, i od tego czasu nie słyszał on przyjacielskiego słowa, serdecznéj rady, ale nad sobą miał zawsze chłodne oko właściciela pensjonatu i steoretypowe jego zapytanie: *„avez vous apris la leçon pour aujourd'hui?“* — a około siebie kilku rozpustnych chłopaków, przemyśliwujących cały dzień nad tém, jakby módz się z pensjonatu wymknąć na kilka godzin, albo figla wypłatać panu profesorowi. W pensjonacie, do którego oddano młodego Mieczysława, była tylko młodzież bogatych rodziców, młodzież mająca jako tako spędzić czas do ośmnastego roku życia, a potém pojechać na wieś i uczyć się rozkazywać rządcom i ekonomom. Chłopcy nie chodzili do szkół publicznych, nie zdawali egzaminów, a cała ich nauka zależała na francuzkiéj rozmowie, na okruchach historji wykładanych przez jakiegoś emeryta, który wiele umiał anegdotek, ale niewiele faktów prawdziwych, i na wielkiéj dozie nauki religji wykładowéj przez ojca jezuitę, a będącéj jedynym psalmem pochwalnym dla podstępnego zakonu. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Adam Mickiewicz

i pisma jego

do roku 1829.

(Ciąg dalszy.)

Do Odyńca pisze z Petersburga 1829 roku: „przeczytaj krytykę Szlegiela na baladę Bürgera“.

Zajęcie literaturą niemiecką, nawet przejęcie się nią temi cytatami dostatecznie wykazane zostało. Oprócz tego w pismach swoich poetycznych wyraża Mickiewicz uwielbienie swoje dla poezji niemieckiéj jak n. p. w wierszu:

„Książę, a znasz ty żywot Heloizy?
Znasz ogień i łzy *Wertera?*“

Pierwsza zwrotka w baladzie „Świtezianka“ jest dosłownem tłumaczeniem z „Rybaka“ Getego. W drugiéj części „Dziadów“ piosenka:

„Tu niegdyś, w wiosny poranki...“

w trzeciéj części zwrotki:

„Z pałaców sterczących dumnie...“

zwrotka:

„Tylem wytrwał, tyle wycierpiałem...“

piosenka:

„Najpiękniejsza, jak aniołek raju...“

są tłumaczeniami z Getego i Szylera.

Dla tego też trafny dostrzegacz Mochnacki uważał „Dziadów“ część trzecią (podług sprostowania Cybulskiego) pisaną jeszcze w Kownie za dalszy ciąg Wertera Getego. „Gustaw jest to Werter Getego po śmierci“ są jego własne słowa. Jakkolwiek pod tym względem nie można się zgodzić z Mochnackim, aby Gustawa za postać naśladowaną z Getego uważać, bo każdy z tych charakterów ma swoją odrębną cechę, podczas gdy Werter jest namiętnym, można nawet powiedzieć zmysłowym, Gustaw zaś marzycielem, duchowym, przecież nie można zaprzeczyć, że nasz poeta przestudyowawszy Wertera, stworzył Gustawa.

Nie ubliża to naszemu poecie, że korzystał z natchnień geniuszu Getego, nie ubliża tem bardziéj, że mistrza swojego prześcignął. Wyższość tę wykazał Odyniec z głębokiem zrozumieniem rzeczy w listach pisanych do Korsaka z Weimaru. Na innem miejscu będzie sposobność mówić szerzéj o téj okoliczności.

Wracam do pobytu Mickiewicza w Kownie. W Kownie odwiedzali go dawni koledzy i przyjaciele. O odwiedzinach takich opowiada A. E. Odyniec w liście pisanym do Wójcickiego: „Na wiosnę 1823 roku przyjechałem odwiedzić Adama do Kowna. Pierwszego zaraz wieczora, po długiéj przechadzce w dolinie — wróciwszy prawie o północy do domu, deklamował mi nowo napisane tłumaczenie: „Pożegnanie Child-Harolda“ z Byrona. — Od pierwszych słów twarz jego przybrała wyraz głębokiego wzruszenia a deklamując wiersze:

Czegóż mam płakać, za kim i po kim
Kiedy nikt po mnie nie płacze!

zbladł nagle jak chusta i upadł zemdlony na ziemię. — Łatwo pojmiesz moje przerażenie. Ledwo go mogłem ocucić, oblewając skroń zimną wodą, a pierwsze słowo, które wyrzekł przyszedłszy do siebie było, ażebym o tem nie powiedział nikomu.

O pobycie Mickiewicza w Kownie opowiada Bonawentura z Kochanowa (L. Potocki) w broszurze p. t. „Wspomnienia o Kownie“.

W opowiadaniu tem obznajamia nas emeryt prefekt szkoły kowieńskiéj z stosunkami poety tamże. Wójcicki w swoim życiorysie przedrukował ustęp odnośny. W opowiadaniu tem jest zapewne nieco zmyślenia nie brak mu jednak prawdopodobieństwa i wierności w charakterystyce.

Prefekt, który opowiadał nazywał się Dobrowolski. Powiedziałem, że wiele tu jest zmyślenia a uzasadniam tem: gdyby stosunek Mickiewicza do prefekta był takim, jak go Potocki przedstawił, byłby Mickiewicz, wdzięczny zawsze za dobroć i przyjaźń i pamiętający o swoich dobrych znajomych w pismach swoich stósowną wzmiankę o nim uczynił i w wierszu, lub liście imię jego z wdzięcznością wspomniane niechybnie byśmy znaleźli, tymczasem nigdzie nie można napotkać na ślad takiego przypomnienia.

W listach wydanych jest dwa razy wspomniane nazwisko Dobrowolskiego, raz zupełnie obojętnie: „Jeżelibym przed pierwszym Augusta nie powrócił, zdejm moją pensję od Palińskiego i wyszléj do Dobrowolskiego, aby mnie czekała w Kownie.

„Drugi raz w ten sposób, że Dobrowolski wcale nie jest podobny do poczciwca prefekta w „Wspomnieniach o Kownie“: „Dobrowolski wiele wiedział o naszych familijnych interesach, ale nie od nas. — Zdawał się nam sprzyjać. Zresztą sekretarz i dworak“. Zachodziłoby tylko pytanie, czy w tem miejscu jest mowa istotnie o Dobrowolskim prefekcie.....

Wiele nawet za tem przemawia, że pobyt Mickiewicza w Kownie nie był bardzo przyjemny, że nie znalazł tam odpowiedniego towarzystwa, i że stosunki jego służbowe przykre być musiały.

W zbiorze korespondencji znajduje się pięć listów pisanych w czasie, gdy urząd nauczyciela w Kownie sprawował.

Wszystkie pisane są do Franciszka Malewskiego, wyraża w nich poeta jakieś niezadowolenie z nowego miejsca pobytu, chęć wydobycia się z niego; projektowaną podróżą, lub nawet zamiarem takowéj cieszy się tygodnie naprzód, jak dziecko i rozpisuje się o tém szeroko. Ledwie przyjechał do Kowna, już mu tęskno za przyjaciołmi i pisze do Malewskiego: „Jeślibyście z Maryanem (Piaseckim) wybrali się na dni kilka do mnie, zrobilibyście arcymądrze, bo cóż tam siedzieć w Wilnie. — Zaraz przytem powiada; „Wprawdzie i ja ztąd pojadę do Wilna“. W drugim liście donosi, że się do Połygi wybiera i prosi, aby przyspieszono wysłanie urlopu z kancleraji rektorskiéj. Trzeci list pisze z Wilna; układa plany jakiéj dalszéj podróży, narzeka na zwierzchność uniwersytecką — i widocznie nie chce do Kowna powrócić: „Odrzekłem się był na czas mojego systematu, nie starania się o nic u naszéj uniwersyteckiéj zwierzchności, — chodziłem dosyć czynnie w czasie pobytu księcia (kuratora, Adama Czartoryskiego), ale wszystko, jak przewidywałem, skończyło się — jak zwyczajnie dla nas. Wątpię, czy moje teraźniejsze projekta wyjechania dojrzeją, cożkolwiek bądź czekam spokojnie; takie ciosy już mnie i skóry nie drasną“.

Czwarty list pisany znowu z Kowna; na pozór zdawałoby się, że z konieczności przywykł już do nowych stosunków i z rezygnacją znosi konieczność, w rzeczywistości trawi go wewnętrzna gorączka, niespokój, szczególna jakaś niecierpliwość: „Łatwiéj jest przywykać aniżeli odwykać. Przywykłem do wielu rzeczy. Kowno staje się dla mnie domem, Wilno gościną, Nowogródek zagranicą. Dawniéj duszą byłem w Wilnie. Teraz nie mam tam chęci jechać. Przywykam do szkoły, bo mało czytam, mało piszę, często myślę i cierpię a zatem potrzebuję zatrudnienia oślego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

żyta i 36 centnarów słomy zabierają dotyczącemu gruntowi około $33^1/_2$ ft. azotu, $35^1/_2$ ft. kali i $19^3/_4$ ft. kwasu fosforowego. Jeżeliśmy powyżéj (wobec następujących cen: funt azotu 50 c., funt kali 10 c., funt kwasu fosforowego 20 c.) koszta wynagrodzenia za wyczerpanie gruntu przez 60 korcy kartofli w ogólności na zła. 29.60 obliczyli, to wypadną takowe przy analogicznym obrachunku przy podobnéj produkcji żyta na zła. 24.40 na mórg.

Nie mając tu wcale na myśli przeprowadzenia rachunków czysto dochodowych, zestawia referent tylko końcowe wyniki tych porównań w paralelnych dochodach brutto jednego morga przy odmienném zużytkowaniu po odtrąceniu wynagrodzenia za wysilenie gruntu:

Mórg pola zasadzony kartoflami.

60 korcy	zła. 120.—
od tego wynagrodzenie gruntowi	„ 29.60
pozostaje	zła. 90.40

Mórg pola żytem zasiany.

9 korcy żyta po zła. 7.50	zła. 67.50
36 centnarów słomy i plewy, licząc w przecięciu po 60 c.	„ 21.60
razem	zła. 89.10
wynagrodzenie gruntowi	„ 24.40
pozostaje	zła. 64.70

Uderzająca ta różnica traci wprawdzie przez uwagę, że koszta wypłodu kartofli znacznie są większe niż żyta; równie jak i to uwzględnić należy, że tak zwane ryzyko uprawy kartofli o wiele jest większe niż przy uprawie żyta; w każdym razie jednak pozostaje przy powyż oznaczonych cenach produkcja kartofli bardzo korzystną, zwłaszcza dlatego że uprawa roślin okopowych dla roli w ogólności jest zbawienną.

Referent kończy uwagą, że byłoby może za pochopném, gdyby gospodarze — wobec nowo urządzonéj fabryki krochmalu, jakkolwiek ta około 100,000 korcy kartofli rocznie przerabiać będzie w stanie — od razu swój dotychczasowy płodozmian kwoli bardzo rozszerzonéj produkcji kartofli zmieniać chcieli. Pod tym względem przyszłość dopiero, a mianowicie uregulowanie się cen kartofli przez popyt i podaż decydować będzie mogła. Wszakże radzi referent gospodarzom sąsiednim Tarnowa, żeby robili próby mierne, sił ich nieprzekraczające, przez jakieby w razie niepomyślnego zbioru lub zbyt niskich cen za kartofle na znaczniejsze straty pieniężne narażać się nie potrzeba.

Do takich należeliby przedewszystkiem posiadacze gruntów aluwjalnych, w kali zwykle bardzo zasobnych nad Dunajcem i Białą; najmniéj zaś polecałby referent uprawę kartofli na większą stopę — na handel — na zbytecznie lekkich diluwjalnych gruntach piaskowych; albowiem grunta tego rodzaju (piasku lotnego), które się jako rolę kartoflaną uprawiane widzi, wydają dlatego że nawozu należycie przyswoić nie mogą, nawet za pomocą tego bardzo mało, a więc nie opłacają rzeczywistéj wartości nawozu.

Zaproszenie członków oddziału żurawieńskiego towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego na walne zgromadzenie, które się odbędzie w Żurawnie w lokalu czytelni ludowéj o godzinie 11 z rana w dniu 31 maja rb.

Ponieważ w roku bieżącym kończy się mandat członków rady i przewodniczącego, przeto uprasza się szanownych członków o jak najliczniejsze zgromadzenie się w dniu powyżéj oznaczonym, celem dokonania nowego wyboru.

Zwracam przy téj sposobności uwagę szanownych członków, że w dniu tym odbędzie się także wystawa i premjowanie bydła. Jestem przeto zmuszony prosić o jak najwcześniejsze przybycie; członków zaś rady upraszam, żeby przybyli w dniu 30 maja rb. dla odbycia ostatniego posiedzenia rady oddziału.

Porządek dzienny.

1) Zwiedzenie wystawy bydła.
2) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedz.
3) Sprawozdanie z czynności rady oddziału.
4) Sprawozdanie rachunkowe.
5) Sprawozdanie dalegata oddziału z piątéj rady ogólnéj.
6) Balotowanie nowych członków.
7) Wnioski rady oddziału.
8) Wnioski członków, które winny być złożone piśmiennie na stole prezydjalnym.
9) Wybór prezesa i czterech członków rady oddziału w miejsce ustępujących.

T. Chajęcki, przewodniczący.
Henryk Kłossowski.

Oświęcim 13 kwietnia.

Od ajencji banku galic. dla handlu i przemysłu. Do dzisiaj południa przeszło do Wiednia przez Oświęcim wołów z Galicji 1000, a więc mniéj o 533 niż w zeszłym tygodniu. Mimo to niéma nadziei, żeby targ był lepszy od zeszłotygodniowego.

Lwów 12 kwietnia.

[Walne zgromadzenie banku włościańskiego].—*(Dokończenie).*

Z porządku dziennego sprawozdawca komisji weryfikacyjnéj p. Stromenger zdaje sprawę z dokonanego zbadania bilansu i wnosi: „Walne zgromadzenie przyjmuje i zatwierdza rachunki, a dyrekcji zakładu udziela absolutorjum“ — co też jednogłośnie uchwalono.

Sprawozdawca rady zawiadowczéj dr. Zbyszewski przedstawia wniosek rady téj treści: „Walne zgromadzenie przyzwala, aby z części zysku przypadającéj dla funduszu rezerwowego za rok 1871 stosownie do zestawienia w zamknięciu rachunkowém, pobraną została zaliczka w myśl art. 94 lit. b statutu. „Jest to zwrotna zaliczka na nagłe wypłaty, jakieby się okazały koniecznémi w skutek zwłoki ze strony dłużników, a którą to zaliczkę zaciąga się co roku w miarę potrzeby“. Wniosek przyjęto bez dyskusji. Również przyjęto bez rozpraw drugi wniosek rady zawiadowczéj, wypływający ściśle ze statutu: „Walne zgromadzenie uchwala, aby czysty zysk z r. 1871 w kwocie 104,015 złr. 92 c. w. a., rozdzielony został podług obliczenia w zamknięciu rachunkowém zawartego, a w szczególności, aby dla listów zastawnych rozdzielono tytułem dywidendy 1.30% i takową od 1 maja wypłacono“. Przyjęto daléj do wiadomości, iż z listów zastawnych po koniec grudnia 1871 r. w obieg puszczonych w kwocie 3,779,400 złr. w. a. przy najbliższém ciągnieniu będą wylosowane i z obiegu ściągnięte z serji r. 1869 sztuk 182 w kwocie 71,500 złr., z r. 1870 sztuk 205 w kwocie 70,200 złr., z r. 1871 sztuk 334 w kwocie 125,200 złr., razem sztuk 721 w kwocie 266,900 złr. w. a.

Do komisji weryfikacyjnéj wybrano tych samych członków, co w roku zeszłym, pp. Stromengera, Dymeta i Herca.

Członek rady zawiadowczéj p. Ławrowski, przedstawia dalsze wnioski rady. Pierwszy z nich żąda, aby stopę procentową pobieraną od pożyczek zaciągniętych przez gminy, zniżyć do 10%. Już pierwsze trzy walne zgromadzenia zalecały radzie zawiadowczéj zniżenie stopy procentowéj. — Obecnie proponuje rada pierwszy krok w tym kierunku. Ograniczając to zniżenie do pożyczek przez całe gminy zaciąganych, a nie rozciągając go do takich, które się pojedynczym członkom udziela, wychodzi rada zawiadowcza z téj zasady, że stopa procentowa winna być niższą tam, gdzie niższe są koszta. Pożyczki zaciągane przez gminy, są zawsze znacznie wyższe od zaciąganych przez pojedynczych członków, można przeto zdaniem sprawozdawcy po wszelkiéj słuszności zniżanie stopy procentowéj zacząć od pierwszych. Wniosek ten wywołał dyskusję. Jeden z delegatów żąda, by to zniżenie stopy procentowéj rozciągnąć do wszelkich pożyczek, tém bardziéj, że osoba zbiorowa jak gmina, może łatwiéj płacić wyższe procenta, niż pojedynczy członek. Domaga się także, aby zmieniono sposób spłaty rat tak, aby wolno było w dwóch półrocznych ratach pożyczki spłacać. Delegat grzymałowski p. Walter przychyla się do pierwszego wniosku twierdząc, że jeżeli się tylko gminom zniży stopę procentową, będą one znacznie więcéj kapitału absorbować, przez co więcéj listów pójdzie w obieg i kurs takowych się zniży. Również i delegat z Nadworny p. Masłowski przemawia za zniżeniem procentu dla wszystkich pożyczek. Gminy pożyczałyby więcéj niż prywatni, zakład traciłby na nich 2%, a prócz tego straciłby na zmniejszeniu liczby 12%wych pożyczek.

Na zarzuty te odpowiada sprawozdawca p. Ławrowski, że znaczniejsza sprzedaż nie wpływa na kurs listów, który przedewszystkiem zależy od pewności papieru i od wysokości dywidendy. Uczuciowe zaś względy, że prywatny człowiek w gorszém jest położeniu niż gmina, nie mogą bynajmniéj powodować zakładem finansowym. Wreszcie uchyla te wnioski uwagą, iż są one wnioskami samoistnemi, które według statutu mają być dyskutowane po wszelkich innych, a w razie poparcia odesłane do jednego z następnych posiedzeń.

Po czém wniosek rady przyjęto. Następnie uchwalono, iż pożyczka może być udzieloną do 20krotnéj kwoty udziału, w skutek czego w dotychczasową wpłatę na udział przy każdéj zaciągniętéj pożyczce zniżono z 10% na 5% i przyjęto odnośne do tego zmiany statutów. Odtąd więc włościanin zaciągający np. 100 złr. pożyczki, nie 10 jak poprzednio lecz 5 złr. musi złożyć na udział.

Najważniejsza zmiana statutu uchwalona na tém zgromadzeniu, odnosi się do rozszerzenia zakresu działania zakładu, tak iż prócz dotychczasowych interesów wchodzi w jego zakres:

a) eskontowanie i reskontowanie weksli;
b) udzielanie zaliczek na papiery wartościowe i sprzedaż takowych w drodze komisowéj;
c) udzielanie zaliczek na płody surowe i sprzedaż takowych w drodze komisowéj;
d) zakupno i sprzedaż narzędzi gospodarczych i płodów surowych, wszelako ostatnich tylko na rachunek obcy;
e) zakupno i sprzedaż nieruchomości w celu spieniężenia takowych przez parcelowanie.

P. Masłowski sprzeciwia się pierwszym dwom punktom. W pierwszéj linji trzeba zadość uczynić istotnym obowiązkom banku, zakładać kasy zaliczkowe, a nie dawać zaliczek na weksle, w co zakład mógłby zaangażować tak znaczne kapitały, że nie starczyłoby na pożyczki. Wnosi przeto, by kapitału tego użyć najprzód na kasy. Sprawozdawca odpiera, że już dzisiaj zakład ma swoje kasy prawie w każdym powiecie, że gdyby chciał zupełnie samoistne kasy tworzyć, trzebaby je dotować przynajmniéj półmiljonem, na co nie ma funduszów. Zaś celem pierwszych dwóch ustępów wniosku rady zawiadowczéj, nie jest angażowanie wielkich kapitałów w eskont weksli, ale to, żeby gotówka nie leżała bezczynnie w kasie. Poczém powyższą zmianę §. 51 przyjęto en bloc według wniosku rady.

Uchwalono daléj, żeby asygnaty kasowe mogły opiewać „na okaziciela“ (§ 25), żeby listy zastawne mogły być używane na kaucje i wadja, i żeby właściciele takowych nie na 3 miesiące lecz na 30 dni przed walnem zgromadzeniem składali je w zakładzie.

Do art. 92 przyjęto poprawkę, by do funduszu rezerwowego nie 30% jak dotąd, lecz 10% czystego zysku przydzielano. Sprawozdawca motywował to głównie tém, że celem zakładu nie jest zbijanie wielkiego funduszu rezerwowego, że zresztą rozwój jego znacznie się podniesie, jeżeli w skutek proponowanéj zmiany będzie można większą kwotę przeznaczać na dywidendę od listów i od udziałów. W myśl tego powzięto także uchwałę, by zaliczki w latach zeszłych z funduszu rezerwowego pobrane, nie były mu zwrócone.

Zeszłoroczną uchwałę zmiany statutu, dążącą do zastąpienia 1go głównego dyrektora komitetem dyrekcyjnym z 4 członków złożonym ponowiono, ponieważ zmiany téj nie można było przeprowadzić, z powodu iż nie była notarjalnie potwierdzoną.

Wnioski samoistne stawiane podczas dyskusji, a poprzednio już wymienione, tudzież wniosek o podwyższenie djet dla delegatów z 3 na 5 złr. w. a. zostały poparte i będą na przyszłém walném zgromadzeniu wzięte pod obrady.

P. Masłowski w serdecznéj i pięknéj przemowie podnosi myśl zbierania składek na szkoły ludowe, „jest to nowy bank, który współzawodniczy z nami w moralném i materjalném podniesieniu ludu, a który należy nam całém sercem poprzeć“. Opierając się na §. 85 lit. g statutu, który pozwala część funduszu rezerwowego użyć „na inne pożyteczne i dobroczynne cele“, wnosi, ażeby pewną kwotę z funduszów banku na powyższy cel złożyć, zostawiając radzie zawiadowczéj oznaczenie kwoty. Zgromadzenie prawie jednogłośnie wniosek popiera. Członek rady dr. Zbyszewski oświadcza, że ponieważ według statutu uchwała wszelka w tym względzie mogłaby dopiero na przyszłém walném zgromadzeniu zapaść, przeto rada zawiadowcza uważa ten tak silnie poparty wniosek jako instrukcję dla siebie, postąpi według tego, a z wydatku tego usprawiedliwi się w rachunkach z roku 1872.

Na czém zgromadzenie zamknięto o godzinie 2 z południa, po krótkiéj pożegnalnéj przemowie prezesa.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 11 kwietnia. Feudalny komitet wyborczy skierował obecnie wszystkie usiłowania swoje do tego, ażeby tych, co dotąd udzielili byli pełnomocnictwa swoje stronnictwu konstytucyjnemu, skłonić do cofnięcia tychże pełnomocnictw.

Praga 12 kwietnia. Czeska lista proponuje tylko poprzednich kandydatów na posłów sejmowych.

Wczoraj odbyto rewizje domowe u osób posądzonych o to, że są członkami międzynarodowego stowarzyszenia robotników, przyczém rozmaite pisma skonfiskowano.

Peszt 11 kwietnia. (Posiedzenie izby niższéj.) Prezydent zawiadamia izbę, że w spisie nazwisk deputacji, mającéj cesarzowi imieniem izby wyrazić życzenia, opuszczono przez pomyłkę kilka nazwisk, a mianowicie: Helfy, Olach, Almasy, Ernest Simonyi (wszyscy ze skrajnéj lewicy), Pronay, Podmaniczky, Siskovits, Karolyi i Bohus.

Michał Kemeny odczytuje kilko-arkuszową interpelację w sprawie koleji żelaznéj wschodniéj. Zapytuje, czy rząd przedłoży izbie wszystkie dotyczące pisma.

Potém obradowano daléj nad §. 1. ustawy wyborczéj i zamknięto rozprawy nad tym paragrafem. Jutro nastąpi imienne głosowanie.

Peszt 11 kwietnia. Rząd, większość i opozycja postanowili następujący porządek dzienny na ostatnie posiedzenia: jutro zakończenie rozpraw nad ustawą wyborczą. W imieniu rządu przemówi Wilhelm Toth, potém otrzyma ostatni głos jeden z mowców opozycji. Potém oświadczy prezydent Somsich: że we wtorek o godzinie 12 cesarz zamknie sejm mową tronową. Potém nastąpi wyjaśnienie Lonyaya względem projektu do ustawy o stolicy i reszty projektów do reform. Tych projektów z powodu postępowania opozycji nie można już zamieścić na porządku dziennym. Na sobotę postawiono na porządku dziennym tylko petycje i zalegające jeszcze odpowiedzi na interpelacje. W poniedziałek nastąpi ostateczne przemówienie prezydenta.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 12 kwietnia.

ę. Do niedawnego czasu organa węgierskie zachowywały pewną bezstronność w ocenieniu spraw politycznych Austrji; dość sobie przypomnieć, jak czy to *P. Naplo*, czy po niemiecku redagowany *Pest. Lloyd* kwestję samorządu Galicji podtrzymywały, wskazując na sprawiedliwość i zmysł polityczny Węgrów, którzy się wcale nie targowali z Kroatami, jak szło o urządzenie kraju do korony św. Szczepana należącego, t. j. Kroacji na podstawie autonomicznéj.

Teraz widzimy, że od czasu objęcia rządów w Przedlitawji przez ministerjum centralistyczne, organa te zmieniły barwę i wszędzie i we wszystkiém stawać zwykły po stronie centralistycznych zachcianek.

Nam ten zwrot, czy się odbył z jakichś wyższych motywów, czy ze względów niższych ale ponętnych, na oku mieć wypada, by teraz, i dopóki organa węgierskie służbę centralistyczno-niemiecką odbywają, nie brać białe za czarne, w mniemaniu, że co ze strony téj pochodzi, którąśmy tradycyjnie za przyjazną uważać przywykli, musi pochodzić z przekonania i być oparte na dobréj wierze.

Szczególnie niemiecko-węgierski dziennik *Pest. Lloyd*, znacznemi siłami finansowemi wspierany, uważany być może teraz za drugie wydanie *N. fr. Pressy*. Te dwa dzienniki, w towarzystwie prazkiéj *Bohemia* wszystko, co tendencyjne, podają lub równocześnie, lub w mało odmiennéj formie, ale zawsze tendencja jednakowa.

Jak przódy, kiedy trwały rokowania w kwestji galicyjskiéj i kiedy się późniéj pojawił surrogat niezdarny „rezolucji galicyjskiéj“ jako wynik rozumu politycznego niemieckich centralistów, nie miały pomienione 3 organa innych słów ani argumentów dla nas, jak, żeby na ślepo przyjąć, co daje łaska chwilowéj większości parlamentarnéj; tak teraz, kiedy na porządku dziennym jest sprawa czeska, a względnie sejmowych wyborów wszystko, co się odnosi do praktyki rządowéj w Czechach z jednéj, a co do oporu legalnego czeskiéj narodowéj partji z drugiéj strony wypaczane i wykrzywiane bywa przez spółkę pomienioną z największym cynizmem.

Bajkę puścili o konspiracji Kroatów z Czechami, o jakichś adresach wspólnych do Koszuta i o wspólnéj opozycji przeciw istniejącemu stanowi rzeczy; jeden za drugim powtarzał i każdy się skandalizował tém, co sam wymyślił lub od drugiego przepisał, wiedząc, że roznosi fałsze.

Drobna rzecz na pozór, okazuje, jak tendencja przeważa i zaślepia, kiedy wielki organ publicystyczny na takie schodzi manowce, jak np. *Pester Lloyd* w swém doniesieniu o zamierzonéj podróży kardynała ks. Schwarcenberga do Budy:

„Wiadomości z Pragi i Wiednia powiadają, że kardynał Schwarcenberg tylko po to pojechał do Wiednia, by się poinformować w kołach feudałów czeskich, jak rzeczy stoją na dworze cesarskim w Budzie i jakie szanse będzie miała jego prośba o audjencję. Zdaje się, że dla kardynała S. jeszcze nie dość wskazówek, jak czeskie manifestacje, nieprzypuszczenie mieszczan z Kolina do audjencji &c. i że jeszcze mu się uda u monarchy uzyskać posłuchanie.

Przez to, że książę kościoła podjął się téj politycznéj misji, spadł on nisko, bo na stanowisko feudalnego agenta Czechów. Rozumie się — powiada *Pester Lloyd* — że misja ks. Schwarcenberga żadnego skutku nie osiągnie.“

Jak to ci ludzie zapominają, że w sprawach autonomiczno-węgierskich prymas arcybiskup Scitovsky parę razy był na posłuchaniu u tego samego monarchy. Nie przypomina sobie *Pester Lloyd*, a wi dać zapomina i jego główny kierownik, dr. Falk, wtedy mieszkający w Wiedniu, jak raz ten sam prymas Scitovsky był powołany do Wiednia *ad audiendum verbum regium...*“ a późniéj znowu powołany został do burgu, gdzie cesarz, jako król węgierski, wystąpił przeciw wchodzącemu do sali prymasowi Węgier z otwartemi rękoma i ściskając go serdecznie, w węgierskim języku zawołał: „Zwyciężyłeś!“

Wielka liczba reklamacji przeciw listom wyborczym w Czechach, uniemożliwiła dotychczas ogłoszenie tychże.

Vaterland podaje plan rozbioru Austrji, powzięty przez Bismarka, a który ma być bliski urzeczywistnienia. Według planu tego Czechy przypadłyby Prusom, a Galicja i Poznańskie Rossji.

Podróż ks. arcybiskupa Schwarcenberga do Wiednia i zamiar jego udania się na dwór cesarski do Budy, zajmuje bardzo prasę wiedeńską.

Przypadkowo zjechało się we Wiedniu w obecnéj chwili kilku koryfeuszów partji klerykalno-feudalnéj: ks. arcybiskup Schwarzenberg, biskup Rüdiger, hr. Hohenwarth i jenerał jezuitów, ojciec Beke. Zjazd ten niepokoi nieco liberałów wiedeńskich.

Rząd pruski przystępuje na serjo do wydalania z granic swych wszystkich jezuitów i obcokrajowych księży zakonnych. Świadczy o tém odnośne rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych ogłoszone w *Germanii*.

Być może, że wiadomości, które onegdaj zaniepokoiły giełdę wiedeńską, są w związku z doniesieniami z Londynu o nowéj 15miljonowéj pożyczce, którą Rossja tam zaciąga.

Przewódzca republikanów francuzkich, p. Gambetta, dał znowu znak życia. — Mieszczanie w Angers urządzili na jego cześć ucztę, podczas któréj p. Gambetta miał mowę polityczną. „Francja musi odzyskać dawne stanowisko swe europejskie“ — oto główna myśl mowy Gambetty.

„Nie straciliśmy Alzacji i Lotaryngji — rzekł mówca — rozumiecie mnie panowie, co przez to chcę powiedzieć. Mamy tylko jednego prawowitego władzcę, a nim jest naród. Trwały porządek da się ustalić przez rewolucję; rewolucja nie została jeszcze przeprowadzoną, bo ciągle drogę jéj zastępują dynastje, królowie, pretendenci, awanturnicy i zbrodniarze!“

Ostatnie telegramy.

Peszt 13 kwietnia. (Posiedzenie izby niższéj). Prezydent oznajmia, że dnia 16 kwietnia nastąpi zamknięcie sejmu przez króla w zamku królewskim w Budzie.— Madarasz oświadcza, że według ustaw z roku 1848 musi być zamknięty w Peszcie. Stronnictwo jego przybędzie na zamknięcie sejmu do sali sejmowéj.

Londyn 13 kwietnia. (Posiedzenie izby niższéj). Lawson wnosi, by królowa poczyniła kroki w celu odstąpienia od wszelkich traktatów, które zobowiązują Anglją do prowadzenia wojny w pewnych wypadkach. Gladstone występuje przeciw temu wnioskowi, sądzi bowiem, że pomienione traktaty dają Anglji jedynie prawo do interwenjowania.— Wniosek odrzucono 126 głosami przeciw 21 Cochrane żąda, by Anglja odmówiła przytułku członkom międzynarodowego stowarzyszenia robotników.

Rząd przyrzekł w izbie niższéj i w izbie wyższéj, że przedstawi dokumenta odnoszące się do sprawy Alabamy i podał do wiadomości, że przedstawił genewskiemu sądowi polubownemu przeciw memorjał z dołączeniem osobnéj noty.

Madryt 11 kwietnia. W pobliżu Villa franca (prowincja Barcelona) wstrzymała banda z 250 karlistów pociąg kolei żelaznéj, nie uczyniła jednak podróżnym nic złego. Ta sama banda przecięła drut telegraficzny.

Gubernator Gerony donosi, że w okolicy miasta panuje spokój. Oddziały wojska przeszukują góry; rezultat poszukiwań niewiadomy.

Fulda 12 kwietnia. Wczoraj wieczorem skończyły się konferencje biskupów, którzy się dziś jeszcze rozjeżdżają. Przedmiotem obrad było prawdopodobnie zachowanie się wobec rządu w ogólności a w szczególności ustawa o nadzorach szkolnych i spraw ekskomunikacji. Jakie zapadły uchwały, niewiadomo. Spodziewają się, że biskupi wydadzą zbiorowy list pasterski.

Belgrad 12 kwietnia. Czynią tu wielkie przygotowania na obchód rocznicy zajęcia twierdzy belgradzkiéj, która na d. 18 b. m. przypada. Austrjacki attaché wojskowy hr. Uexkuel miał posłuchanie u regenta, poczém odjechał do Konstantynopola.

Kursa. — Wiedeń 13 kwietnia, godz. 2. Srebro 108.—. — Akcje kredyt. 337.—.— Lombardy 200.50.— Losy 1860 r. 101.75. Losy 1864 r. 147.50.— Akcje franko-austr. 138.25. — Napoleony 8.82.—— Akcje kol. galic. Karola Ludwika 254.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 166.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 166.50. — Akcje banku 836.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 131.50. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 69.75. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.50. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 197.—. — Akcje anglo-banku 302.—. — Akcje kolei rząd. 381.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 184.50. — Akcje kol. Rudolfa 176.75.— Akcje kolei pardubickiéj 188.—. — Akcje kolei północ. 228.—. — Tramway 284.—. Akcje banku budowy 121.25. — Akcje kolei wschodniéj 147.—. — Akcje kolei alföldzkiéj 180.—. — Akcje banku anglo-węgierskego 109.—. — Ogólny austrjacki bank —.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 13 kwietnia.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 212	76 50	75 25
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —113	75 75	74 75
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —141	83 50	82 50
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —122	91 30	90 —
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 152	92 —	90 50
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 070	90 30	89 —
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 17	92 75	91 25
Akcje kolei Kar. Ludwika	253 —	249 —
„ „ Czern.-Jassy	166 —	169 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	97 —	94 —
Losy prem. węgierskie	106 —	103 —
Losy m. Stanisławowa	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie	109 50	107 50
Srebro polskie stare	104 —	100 —
Srebro (obrączkowy rubel)	173 —	168 —
Ruble papier. rossyjskie	150 75	149 50
Talary pruskie	166 —	164 —
Dukat obrączkowy	5 34	5 24
20-frankówka	8 95	8 81
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEŃ, 12 kwietnia.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	63 70	63 50
„ „ w srebrze 5%	69 70	69 50
Losy.		
rząd. z r. 1839 całe za 100	317 —	316 —
„ „ 1839 $^1/_5$ „ 100	315 —	314 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	93 —	— —
5% „ 1860 całe „ 500	101 50	101 —
„ „ 1860 $^1/_5$ „ 100	124 —	123 —
Rząd. 1864 100	147 —	146 50
Como Renten za 20	24 —	23 —
5% Donau Regul. za 100	97 —	96 50
Węgier. poż. premiow. 100	105 —	104 50

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	73 50	73 20
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	184 —	182
Clary „ 40 „ mk.	38 —	36 —
Donau Dampfschff. 100 „	100 25	99 75
Keglewicza na 10 „	17 50	16 50
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	32 50	32 —
Palfy na 40 „ mk.	29 50	28 50
Rudolfa „ 10 „ wa.	15 50	15 —
Salm „ 40 „ mk.	42 —	41 50
St. Genois „ 40 „ mk.	30 —	29 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	25 —
Tryestu „ 100 „ mk.	121 —	— —
Waldstein „ 20 „ „	24 —	23 50
Windischgrätz. 20 „ „	24 50	23 50
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	75 25	74 75
„ galicyjskie	76 —	75 50
„ siedmiogrodzkie	77 50	77 —
„ węgierskie	82 —	81 50
Ind. węg. z klauz. 1867	80 75	80 25
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	109 50	109 —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	306 —	305 —
Anglo-hungaria „ 80 „	110 —	108 —
Boden Credit austr. 80 „	276 —	274 —
„ „ węg. 80 „	127 50	127 —
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	333 25	332 7
Depositenbank „ 80 „	95 50	94 50
Esc. Ges. n. oest. 500 „	975 —	972 —
„ bank czeski 100 „	— —	— —
Franco austr. 80 „	134 50	134 —
„ węgierskie 80 „	104 —	102 —
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	101 —	100 —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	244 —	243 —
Hypot. galjcyjs. 100 „	— —	— —
Nationalbank „	823 —	826 —
Ogólnego austrjackiego „	240 50	239 50
Unionbank za 200 „	298 —	297 —
Vereinsbk austr. 80 „	126 —	125 —
Verkehrsbank 200 „	197 50	196 50
Wechslerbk wied. 80 „	325 —	323 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	150 —	148 —
Wien. Bnk Verein 80 „	306 —	305 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	— —	— —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w. a. 200 sr.	179 50	178 50
Böhm. Nordbahn 150 wa.	146 —	— —
„ Westbahn 200 „	260 —	— —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	160 —	— —
Elisabeth 200 mk.	245 50	245 —
„ Linz Budw. w. a. 200 sr.	209 50	209 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2270 —	2260 —
Franc. Józefa w. a. 200 sr.	209 —	207 50
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	253 —	252 —
Kaschau Oderberg 200 wa.	187 —	186 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	166 —	164 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	142 50	141 50
„ na 126 srbr. 80 wa.	90 50	90 —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	210 50	209 50
„ lit. B. „ 200 „	186 —	185 50
Praga-Dux „ 150 „	113 75	113 25
Rudolfbahn „ 200 „	177 —	176 50
Siebenbürger I. „ 200 sr.	182 —	181 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	378 —	377 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	197 —	196 50
Süd-nord Verbind. 200 mk.	186 50	185 50
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200 wa.	276 50	275 50
Tramway wied. 200 „	278 —	277 50
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	— —	— —
„ Nordostbh. wa. 200 „	165 —	164 50
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	147 —	146 50
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. eost 80	115 50	114 50
„ Wied. 80	169 —	168 —
Borysław. Petrol. 200	— —	— —
Forstprodukte 200	30 50	29 50
Hotel Wied. 200	— —	— —
Inneberg hut. 100	184 50	183 50
Masz. cegiel. wied. 200	81 —	79 —
„ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	102 —	101 —
Schlöglmühle Pap. 80	115 —	113 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	106 25	106 —
„ „ 33 lat los 5% wa.	89 20	88 90
Centr. Bd. Cred. 40 $5^1/_2$%	95 75	95 50
Galic. Tow. kred. 4%	74 —	72 —
„ „ „ 5%	— —	83 —
„ Banku Hyp. 6%	89 80	89 60
„ Bank. Włoś. 6%	92 50	92 25
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. 5%	91 40	91 20
Oest. Hypoth. 10 rocz. $5^1/_2$	96 —	95 50
„ „ 50 „ $5^1/_2$	94 —	93 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ „ sr. „ 5%	101 —	— —
Węg. tow. kred. $5^1/_2$%	90 50	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	93 —	92 80
Böhm. Nordbahn 5% „	102 —	— —
„ Westbahn 5% „	91 —	90 —
Elisabeth 5% „	91 50	91 25
„ 1869 — 70 5% „	— —	— —
Ferd. Nordbh m. k. 5%	90 50	90 —
„ „ w. a. 5%	86 —	85 50
„ „ „ 5% sr.	102 80	102 50
Franz. Josef „ 5%	99 25	98 75
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	101 70	101 40
„ II. em. „ 5% „	101 25	— —
„ 1871. III. „ 5% „	98 10	97 90
Kasch. Oderb. „ 5% „	94 —	94 75
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	78 75	78 25
„ II. 1867 „ 5% „	— —	89 —
„ III. 1868 „ 5% „	81 60	81 30
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	89 40	89 25
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	100 30	100 —
Rudolfbahn „ 5% „	94 60	94 25
Siebenbür. I. „ 5% „	92 50	— —
Staatsbahn 500 fr. szt	131 —	130 —
Südbahn (Lombardy) „	112 20	111 80
„ złr. 200 5% sr.	94 25	93 75
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	— —	— —
„ „ w. a. 5% sr.	98 25	98 —
Theissbahn 5% „	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	91 30	90 90
„ Nrdost 300 5% „	88 50	— —
„ Ostbhn 300 5% a	83 —	82 75
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. $3^1/_2$%	93 40	93 30
Hamburg „ $2^1/_2$ „	81 75	81 65
Londyn „ 2 „	110 70	110 60
Paryż „ 5 „	43 55	43 50
Monety:		
Dukat ważny	5 32	5 31
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	8 84	8 83
Srebro	108 35	108 25
Talar pruski	165 50	165 25
LWÓW, 11 kwietnia.		
Akc. banku hip. gal. 100	179 50	176 50
„ „ krajow. 80	73 —	70 —
Listy zast. galic. 5%	83 60	83 15
„ „ „ 4%	75 60	75 10
„ . banku hip. 6%	90 20	89 75
„ „ włościań 6%	92 75	91 90
Obligi ind. galicyj. 5%	76 75	76 —
Półimperjał ros.	9 05	8 88
Rubel srebrny obrączk.	1 78	1 70
„ . papier.	1 51	1 49
WARSZAWA 11 kwiet.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 34	7 32
„ Paryż 300 fr. 10 d.	88 20	— —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	98 85	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	94 —
„ „ warsz.-bydg.	77 25	76 50
„ „ warsz.-teresp	— —	121 —
Listy zast. serji 1.. 4%	92 —	91 70
„ „ „ 2.. 4%	91 50	90 25
kupon ubiegły	1 21	— —
„ „ nowe 5%	91 50	91 25
kupon ubiegły	1 51	— —
„ likwidacyjne 4%	76 70	76 40
kupon ubiegły	1 44	— —
BERLIN 11 kwietnia.	talar.	talar
Oblig kol. rumuń. $7^1/_2$%	—	$54^5/_8$

WYSTAWA
krajowa, rękodzielniczo-przemysłowa
W KRAKOWIE.

Rękodzielnicy krakowscy podjęli myśl urządzenia powszechnéj krajowéj Wystawy rękodzielniczo-przemysłowéj w Krakowie.

Uzyskawszy pozwolenie rządu, zaprosili do współudziału wielu współobywateli, którzy złożywszy komitet Wystawy, odzywają się do kraju w przekonaniu, że w trudném zadaniu, jakie podejmują, zewsząd chętne znajdą poparcie.

Nie popisywanie się z wytwornemi robotami lub arcydziełami jest celem wystawy.

Główném zadaniem tej silnéj dźwigni rozwoju przemysłu, jest przedstawienie wiernego obrazu stanu krajowego rękodzielnictwa, ażeby poznawszy jego zalety, wyzwolić się od nałogowego przeceniania wyrobów zagranicznych, a gdzieby się pojawiły niedostatki, podniesioną gorliwością starać się o usunięcie onych; ostatecznie zaś właśnie przez zbiorowe przedstawienie — wyrobom rodziméj pracy i zdolności, szersze pole odbytu wyjednać.

Tak pojmując zadanie wystawy, ufamy, że wszyscy miłujący kraj i dbali o podniesienie jego dobrobytu, chętnie przyjmą życzliwy udział w urządzeniu Wystawy krakowskiéj nadesłaniem własnych wyrobów i zachęcaniem sąsiadów.

Ubliżylibyśmy światłym przemysłowcom, gdybyśmy ich o ważności zbiorowéj Wystawy w ich własnym interesie pouczać, a w interesie dobra kraju obowiązki obywatelskie przypominać im chcieli — namawiając ich do obesłania Wystawy.

Ale odzywamy się do ludzi dobréj woli, a w szczególności do szanownych rad powiatowych, izb handlowych, magistratów miast i urzędów gmin wiejskich z uprzejmą prośbą, ażeby w zakresie swego urzędu, wszędzie gorliwie do udziału w Wystawie naszéj zachęcać raczyli, szczególnie mniej zasobnych pracowników, którzy w ustroniu domowem pracą zawodu zajęci, o Wystawie i jéj korzyściach dowiedzieć się nie mogą, a w skromności swojéj bez szczególnéj zachęty nie chcieliby może wysłać owoców poczciwéj pracy swojéj do dalekiego miasta.

Wszelki, choćby najdrobniejszy, choćby najskromniejszy wyrób krajowy, byleby dobrze wykonany, będzie pożądanym.

Znajomość przytém zaczerpnięta na Wystawie krajowej, posłuży za bodziec do zgłoszenia się z celnemi produktami na powszechną Wystawę wiedeńską.

Wystawa otwartą zostanie w Krakowie dnia 26 września r. b., trwać będzie dni czternaście i przedstawi obraz rękodzielnictwa i przemysłu krajowego w następujących dziesięciu działach:

Dział I.

Fotografia, typografia, Litografia i roboty introligatorskie.

Dział II.

Sprzęty domowe i wyroby powszednie: Meble i wszelka stolarszczyzna, wyroby szklane fajansowe i garncarskie. Aparata do opalania i oświetlania. Wyroby nożownicze, złotnicze, brązownicze, zegarmistrzowskie, tokarskie, koszykarskie, ślusarskie, mosiężnicze, i t. d.

Sprzęty domowe w ogóle, odznaczające się taniością i pożytecznością.

Dział III.

Tkaniny, odzież i stroje. Tkaniny, sukno, apretura i farbierstwo. Hafty i koronki. Stroje męzkie i damskie. Obuwie. Ręczne roboty kobiece. Bielizna i drobiazgi do ubioru. Perfumy, biżuterye i zabawki. W ógóle odzież odznaczająca się praktycznością i taniością.

Dział IV.

Płody surowe i ich użycie. Płody górnicze i hutnicze, gospodarstwa i przemysłu leśnego. Przyrządy dla rybołowstwa, sieci i włoki. Skóry surowe i wyprawne. Materyały przędzenia, tkactwa i powroźnictwa.

Dział. V.

Pokarmy i napoje. Zboże i jego przetwory, żywność i napoje wszelkiego rodzaju.

Dział VI.

Wyrób machin. Roboty kowalskie, kołodziejskie i siodlarskie.

Dział VII.

Broń, tudzież przyrządy obozowe i lazaretowe.

Dział VIII.

Wzory mieszkań i urządzeń domowych. Plany i modele architektoniczne. Tanie, wygodne i zdrowe mieszkania w ogóle. Mieszkania dla robotników i rodzin niezamożnych.

Dział IX.

Płody i narzędzia ogrodnictwa i pszczelnictwa.

Dział X.

Wzory narzędzi gospodarstwa rolniczego.

Bliższe szczegóły co do jazdy i przesyłek wyrobów na Wystawę przeznaczonych kolejami żelaznemi, ogłosimy późniéj. Korespondencye odnoszące się do Wystawy, załatwia i wszelkich żądanych objaśnień udziela **biuro Izby Handlowéj w Krakowie.**

2822(1-6)

Z komitetu Wystawy.

Sekretarz *Gwiazdomorski Jan.* **Prezes Wystawy** *Dr. Weigel Ferdynand.* **Komisarz Wystawy** *Dworski Maryan.*

Kraków, dnia 5 marca 1871 r.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.